Redakcja: Zawadzka 1. — Administracja: Piotrkowska 11. — Telefony: 38-28, 228 i 229.
Redaktor lub jego zastępca oraz dyrektor wydawnictwa przyjmują od godziny 1 do 2 po południu.

Cena prenumeraty:
Miesięcznie w Łodzi 3 zł. 20 gr. na prowincji 4.50, zagranicą 9.50
Odnoszenie do domu 40 gr.
Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarium uważane są za bezpłatne. Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.

Cena 20 gr.

Echo

Rok V, № 14. Łódź, środa 16 stycznia 1929 r.

Ceny ogłoszeń
Za wiersz milimetrowy 6-łamowy: pod tekstem i w tekście 40 groszy; za tekstem 30 groszy; nekrologi i komunikaty 30 gr; zwyczajne 25 gr. Za wyraz: drobne 15 groszy; poszukiwania pracy 10 groszy; najmniejsze ogłoszenie 1.50 zł., dla bezrobotnych 1 złoty. — Zamiejscowe: (bez wyjątku) 50 proc., zagraniczne o 100 procent drożej.
Ogłoszenia 2-kolorowe i na umówionem miejscu 50 proc., 3-kolorowe 100 proc. droższe. Za termin druku administracja nie odpowiada.

Poseł Patek odłożył swój wyjazd do Moskwy.

Narady na Zamku.

Warszawa, 16. 1. (Od wł. k.) Poseł polski w Moskwie Patek odbył wczoraj

naradę

z ministrem Kwiatkowskim po czem był przyjęty przez premjera Bartla, a następnie przez Prezydenta Rzeczpospolitej na Zamku. Narady dotyczyły stosunków

polsko-sowieckich

z uwzględnieniem spraw gospodarczych. Ponieważ rozmowy wczorajsze nie doprowadziły do wyczerpania kwestji poseł Patek

odłożył swój wyjazd

do soboty 19 b. m.

Krwawy dramat miłosny w mieszkaniu policjanta.

Zabójstwo i samobójstwo kelnera.

Lwów, 16. 1. (Od wł. kor.). W mieszkaniu posterunkowego policji Jana Bąka przy ul. Janowskiej 57 rozegrał się

krwawy dramat.

Pod nieobecność gospodarza domu przybył do mieszkania 25-letni kelner Adolf Hozowski, dobry znajomy Bąków. Kilka minut później w mieszkaniu rozległy się strzały. Po wyważeniu drzwi policja znalazła Hosowskiego leżącego na łóżku z przestrzeloną skronią, na otomanie zaś śmiertelnie ranną żonę posterunkowego Bąkową. Hosowski, który utrzymywał z Bąkową intymne stosunki zastrzelił najpierw swą przyjaciółkę, a potem siebie.

—×—

NAPAD NA LISTONOSZA.

Krwawa awantura na ulicy Łagiewnickiej.

Jeden ranny.

Łódź, 16. 1. W dniu wczorajszym o godz. 10 wieczorem mieszkańców ulicy Łagiewnickiej zaalarmowały odgłosy

strzałów rewolwerowych

dochodzące z za okien. Kto śmielszy spojrzał przez szyby lecz nic podejrzanego nie zauważył. Strzelanina odbywała się na rogu ulic Łagiewnickiej i Tokarzewskiego. Podłoże awantury jest następujące: Mniej więcej o godz. 9 wieczorem przed bramą narożnego domu zatrzymało się

kilku osobników,

którzy gorąco nad czemś dysputowali. W pewnej chwili zaczepili przechodzącego listonosza, który widząc, że pijani osobnicy pragną się dostać do jego torby wystrzelił z rewolweru kilka razy.

Strzały spłoszyły przechodniów. Jednocześnie rozległy się jęki. To jeden z uczestników bójki niejaki Antoni Mazurek bezrobotny, zamieszkały przy ulicy Kwiatkowskiego Nr. 8 został ranny w nogę. Rannego Kwiatkowskiego odwieziono do domu. Policja prowadzi dochodzenie.

Żydzi przechodzą na katolicyzm.

Wilno, 16. 1. (Od wł. k.) — W ostatnich dniach w Wilnie nawróciła się na katolicyzm

znaczna liczba żydów.

Spodziewane są dalsze nawrócenia. W związku z tem istnieje projekt powołania do życia specjalnego zrzeszenia żydów-katolików dla pogłębienia

zasad wiary.

Językiem wykładowym byłby hebrajski. Pierwsza podobna organizacja żydów chrześcijan istnieje pod Warszawą.

Kłusownik zabił dwóch gajowych

i ciała zagrzebał w śniegu.

Warszawa, 16. 1. (Od wł. k.) Wczoraj pod wsią Sołoty w Sochanowskiem znaleziono zagrzebane w śniegu zwłoki dwóch młodych mężczyzn. Na twarzach ich widniały rwawe rany. W zamordowanych poznano Konstantego i Józefa Pyszniewskich synów miejscowego gajowego. Stwierdzono, że

obu gajowych

zabito strzałami z dubeltówki z bardzo bliskiej odległości. Policji udało się trafić na ślad mordercy kłusownika Henryka Zmoszyckiego z sąsiedniej wsi Kownaty Borowe. Kłusownik przyznał się

do zbrodni.

—××—

Szyny pękają od mrozu.

Katastrofa kolejowa na stacji Ławryków

Lwów, 16. 1. (Od wł. kor.). Na stacji Ławrykow wykoleił się nocy wczorajszej pociąg towarowy Nr. 922 zdążający ze Lwowa do Warszawy. Katastrofę spowodowało

pęknięcie szyny

wskutek mrozu. Kilkanaście osób z pośród pasażerów odniosło obrażenia cielesne.

—××—

Zdradziecki napad żołnierzy litewskich

na komendanta straży polskiej.

Wilno, 16. 1. — Wczorajszej nocy pod strażnicą polską w Krzywosielu przybyło od oddalonej o kilkanaście metrów granicy

kilkunastu żołnierzy litewskich,

którzy podstępem wywabili komendanta straży polskiej Nowinka. W chwili, gdy Nowinek udał się przed Litwinami, rzucili się oni na niego, usiłując go rozstyletować. Wywiązała się walka. Ugodzony parokrotnie sztyletami komendant plutonowy Nowinek nie stracił przytomności, lecz

wydobył rewolwer

i strzelił do napastników, raniąc jednego z nich. Na odgłos strzałów przybyli żołnierze K. O. P., którzy Nowinkę uratowali oraz napastników obezwładnili i rozbroili.

—×—

Wieczornica w gimnazjum A. Zimowskiego w Łodzi.

Koło Samopomocy uczniów gimnazjum A. Zimowskiego urządziło w gmachu szkolnym przy ul Bocznej 5, dziesiąty doroczny wieczór taneczny. Fot. A. Mayer.

Aresztowanie dwóch niebezpiecznych bandytów

podczas uczty rodzinnej.

Łódź, 16. 1. — Od pewnego czasu w okolicach Piotrkowa grasowała szajka

nieuchwytnych złodziejów,

która okradała sklepy i składy. Złodzieje ci między innemi dokonali większych kradzieży w Koluszkach, Gorzkowicach, Piotrkowie i t. p.

Przed paru dniami jeden z posterunkowych policji w Łazach zauważył dwóch znanych władzom bandytów, a podejrzewając, że to oni właśnie są sprawcami owych częstych kradzieży sklepowych, aresztował ich.

W drodze do posterunku jeden z opryszków wyjął z kieszeni rewolwer i błyskawicznie skierowawszy lufę w stronę policjanta, wystrzelił.

Raniony w pierś posterunkowy upadł. Bandyci zbiegli.

Wszczęte poszukiwania nie dawały wyniku.

Dopiero w dniu wczorajszym obu opryszków ujęto.

Oto jeden z bandytów

wyprawiał zaręczyny

swe z niejaką Wiktorią Kulakową we wsi Chrzanowice, gminy Gosławice.

Po libacji, gdy obaj bandyci usnęli z rewolwerami w ręku, wkroczyła policja.

Bandytów zakuto w kajdany. Są to 28-letni Wincenty Garczyński i 25-letni Stanisław Matuszczak, mieszkaniem Radomska.

Obu opryszków, którzy przyznali się do kilku kradzieży, pomieszczono w areszcie do dyspozycji władz sądowych.

Stawki celne na wywóz drzewa.

Warszawa, 16 stycznia. Uchwalona przez Komitet ekonomiczny zasadnicza stawka celna na wywóz drzewa, wynosić będzie od drzewa miękkiego 21 zł. za metr sześcienny, od drzewa twardego 27 zł. za metr sześcienny. Ministrowie skarbu, rolnictwa, przemysłu i handu ogłoszą powyższe zarządzenie w momencie, który uznają za odpowiedni.

—××—

Zgłodniała wilczyca porwała jednoroczne dziecko.

Straszny wypadek pod Wilnem.

Wilno, 16. 1. (Od wł. k.) — Wielkie mrozy spowodowały, iż stada

zgłodniałych wilków

wyległy na drogi i zbliżają się do siedzib ludzkich. Wczoraj do folwarku Zabiele podkradła się zgłodniała wilczyca, wdarła się do dworu i porwała z łóżka

roczną córeczkę

właściciela folwarku. Na wszczęty przez matkę alarm zorganizowano natychmiast wielką obławę z udziałem służby folwarcznej, policji i żołnierzy Korpusu Ochrony Pogranicza. Przetrząśnięto całą okolicę — bez rezultatu.

—××—

Nowy burmistrz Zakopanego.

Został nim p. Leopold Winnicki.

Zakopane, 16. 1. — Odbyły się w Zakopanem wybory nowych władz samorządowych. Na posiedzeniu, któremu przewodniczył najstarszy wiekiem radny dr. Mischke, wybrano burmistrzem

Leopolda Winnickiego,

prezesa Zw. Legjonistów w Zakopanem, jego zastępcą Wojciecha Roja b. posła na Sejm ustawodawczy. Kontrkandydatami, którzy uzyskali minimalną ilość głosów byli: Wojciech Krzeptowski dyr. banku miejscowego i Jan Jacina. Nowa zwierzchność gminna obejmie urzędowanie zaraz po zatwierdzeniu przez odnośne władze.

—××—

Okręt rozbity na dwie części.

Parowiec „Baltara" stracony.

Gdańsk, 16. 1. — Parowiec emigracyjny „Baltara", który ugrzązł na mieliźnie przy ujściu Wisły w odległości około dwu kilometrów od brzegu,

jest stracony.

Udał się na miejsce wypadku holownik z pierwszym oficerem i maszynistą „Baltary" na pokładzie. Stwierdzono tylko, że tymczasem okręt został przez fale rozbity

na dwie części.

Policji nadbrzeżnej polecono wydobywać z wody przynoszone przez fale ładunki.

Parowiec „Baltara" miał 2379 tonn brutto, był zbudowany w roku 1909 w Southampton w Anglji i urządzony do przewożenia 450 podróżnych.

—×—

Parker Gilbert

zamierza ustąpić?

(Wł. radjotelegram „Echa").

Nowy Jork, 16. 1. Słychać, że Parker Gilbert zamierza w najbliższej przyszłości ustąpić ze swego stanowiska.

—×—

Karnawał w dawnych czasach.

Scena karnawałowa w Rzymie przed stu laty.

Książe „karnawał" panował przed stu laty zwykle pomiędzy świętem Trzech Króli a Środą Popielcową. Nasi przodkowie oddawali mu zwykle tradycyjne hołdy. Nie zmieniło się to i w dzisiejszych czasach. (h)

„Złota strzała".

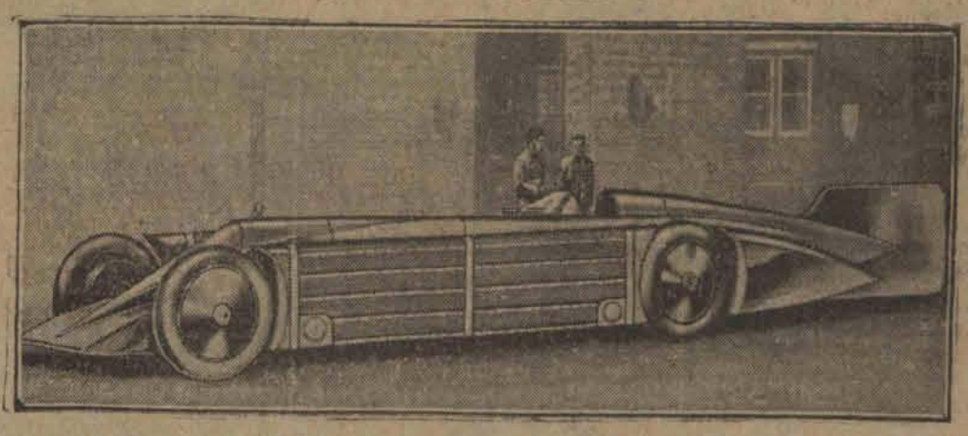

Auto majora Seagrave pobiło światowy rekord szybkości. Na godzinę robi tylko... 450 klm. (H)

Niesłychana mowa prezydenta Prus Wschodnich.

Nowe wyzwanie pod adresem Polski.

Berlin, 16. 1. Nadprezydent Prus Wschodnich Siehr wygłosił w Essen na zebraniu izby handlowej referat pod tytułem „Prusy Wschodnie jako forpoczta Rzeszy niemieckiej".

Nadzieję — mówił Siehr — jakoby masy narodu polskiego wyrzekły się chęci odzyskania Prus Wschodnich,

są błędne.

Prusy Wschodnie są ostatnią silną kolumną niemieckiej pracy kolonizacyjnej na Wschodzie. Wyrzekając się tej kolumny, Niemcy pogrzebałyby wynik 700 letniej pracy kolonizacyjnej na wschodzie i musiały by się wyrzec wszelkich nadziei na późniejszą poprawę granic na Wschodzie.

P. Siehr domagał się dalej szerokiej pomocy finansowej dla Prus Wschodnich, żądając uwzględnienia interesów gospodarczych Prus Wschodnich przy zawieraniu traktatu gospodarczego z Polską.

Prusy Wschodnie — zakończył p. Siehr — nie wyrzekną się nigdy nadziei uzyskania z powrotem całkowitej łączności terytorjalnej z całością Rzeszy.

I-szy Superfilm produkcji 1929 roku
EDDI POLO
ulubieniec narodów w najnowszym filmie sezonu p.t.
„Dżentelmen-Włamywacz"
Dziś premjera! Kino **„CZARY"**

PODPISANIE UGODY
między Watykanem a Kwirynałem.

Podstawy porozumienia.

Berlin, 16. 1. Wedle amerykańskich telegramów iskrowych miały się zakończyć już rokowania między rządem włoskim i Watykanem nad t. zw.

kwestją rzymską.

Wedle ogłoszonych w Rzymie szczegółów układu, Watykan powiększy nieznacznie swe posiadłości i otrzyma indemnizację w wysokości 52,5 miljonów dolarów.

Do terytorjum, które ma Watykan otrzymać, należy także Villa Doria Pamphilio z parkiem na południowo-zachodniej stronie Watykanu.

Na podstawie nowego układu rząd włoski ma cofnąć pakt gwarancyjny, którego jak wiadomo, papieże

nigdy nie uznali.

Potwierdzenia tej wiadomości z innego źródła narazie brak.

Rzym, 16. 1. W sprawie sensacyjnego doniesienia amerykańskiego o ugodzie między rządem i Watykanem donoszą, że wprawdzie podpisano protokół o nowej umowie, jednak przed ogłoszeniem protokółu nie można jeszcze przewidzieć czy idzie tu rzeczywiście o ostateczne rozwiązanie kwestji rzymskiej.

Giełda.

Pierwsza przedg. warszawska

Londyn 43.25.
Nowy Jork 8.89.
Paryż 34.84.
Szwajcarja 171.54.

Druga przedg. warszawska.

Dolar w obrotach prywatnych 8.89.

Pierwsza przedg. gdańska.

Warszawa 57.90.
Złoty 57.93.
Dolar 5.147.
Przekaz na Warszawę 8.895

DOLAR W ŁODZI.

Banki dewizowe w dniu dzisiejszym kupowały około godziny 12-ej efekty po kursie — 8.85
Prywatnie dolar w żądaniu 8.89
W płaceniu 8.88
Tendencja spokojna. Podaż dostateczna.

Balon z benzyną

wywołał groźny pożar domu.

Z Poznania donoszą:

Groźny pożar wybuchł wczoraj w godzinach popołudniowych w drogerji przy ul. św. Wojciecha 34 własność p. Wojciecha Lepelca.

Gdy nadjechała straż ogniowa ogień objął już cały skład a

gęste kłęby ostrego dymu

zaległy klatkę schodową, uniemożliwiając wyjście mieszkańcom domu. Straż ogniowa przystąpiła natychmiast do energicznej akcji przy pomocy 3 linij węża. W czasie pożaru ratować musiano zdenerwowanych mieszkańców wyższych pięter, których wyniesiono przez okna. Były to głównie dzieci i kilka starszych osób. Ogół mieszkańców miał jednak zaufanie do straży pożarnej.

Po godzinnej pracy

ogień ugaszono.

Spaliły się wszystkie towary i urządzenie drogerji. Szkoda wynosi około 20 tys. zł., a jest tem dotkliwsza, że właściciel nie był ubezpieczony.

Ogień powstał od balonu z benzyną, który eksplodował z powodu przystawienia go do zbyt rozgrzanego pieca.

—×—

Gdy żony tańczą

mężowie z przyjemnością spędzają czas przy zielonym stoliku

Sprawa propozycji sowieckiej do Polski

na posiedzeniu francuskiego senatu.

Paryż, 16. 1. — Podczas dzisiejszego posiedzenia senatu wypłynęła sprawa propozycji sowieckiej do Polski.

Sen. Lemery, uzasadniając interpelację o orjentacji rządu w polityce zagranicznej, tak wyraził się o propozycji Litwinowa:

„Ta rosyjska ofenzywa pokojowa stanowi punkt wyjścia do

demagogji rozbrojeniowej".

Briand, odpowiadając na tę interpelację, powiedział m. in.:

„Stwierdzić należy, iż pakt Keloga może być także niebezpiecznie zużytkowanym, jak to usiłowała uczynić ostatnio Rosja sowiecka wobec Polski.

Polska zaproponowała Sowietom zawarcie paktu nieagresji dotyczącego wszystkich granic wschodnich. Jeśli wszystkie państwa ościenne podpiszą

układy podobne,

nie będzie można uskarżać się na takie gwarancje pokoju w Europie".

Jeden ławnik w magistracie.

Zarządzenie władz wojewódzkich.

Z Pabjanic donoszą:

W tych dniach magistrat m. Pabjanic otrzymał protokół rewizji przeprowadzonej przez Urząd Wojewódzki oraz zarządzenie, aby w magistracie pracował tylko jeden ławnik stały t. zw. zawodowy a pozostali trzej ławnicy mają tylko „dochodzić". Poza tem Urząd Wojewódzki nie zatwierdził uchwalonych przez radę miejską poborów prezydenta miasta i wiceprezydenta.

Prezydjum rady miejskiej stojąc w obronie uchwał przez radę powziętych wysłało do ministerstwa rekurs przeciwko decyzji Urzędu Wojewódzkiego.

Rekurs ten podaje szereg argumentów oraz uchwał rady miejskiej, któremi popiera swe wywody, kwestjonujące słuszność zarządzeń władz wojewódzkich. Między innemi rekurs polemizuje z argumentami Urzędu Wojewódzkiego, uzasadniającemi tylko jednego ławnika stałego.

Urząd Wojewódzki twierdzi bowiem, że poza ławnikiem Dąbrowskim wszyscy ławnicy mają

własne warsztaty pracy

i dlatego nie mogą być ławnikami stałymi.

—×—

25 tysięcy złotych

skradziono nieostrożnemu

porucznikowi.

Warszawa, 16. 1. (Od wł. k.) Wczoraj w taksówce skradziono porucznikowi 2-go pułku saperów kolejowych Alojzemu Kołodziejowi tekę zawierającą

25 tysięcy złotych.

Wielka afera mieszkaniowa

w Grudziądzu.

Z Grudziądza donoszą: Policja grudziądzka wykryła wielką aferę mieszkaniową.

Pośrednicy Gwiazdowski i Stawicki przy pomocy ogłoszeń w pismach ofiarowywali wolne mieszkania i zgłaszającym się odnajmywali mieszkania fikcyjnie, biorąc zadatek

od 100 do 500 zł.

W ten sposób oszukali oni znaczną ilość osób na poważne sumy. Obu oszustów aresztowano.

Szajka złodziejska w mieszkaniu dozorcy.

Triumf wywiadowców policyjnych.

Łódź, 16 stycznia. Ubiegłej nocy w fabryce Alarta przy ulicy Kątnej 19 dokonano niezwykle zuchwałej kradzieży. Złodzieje po skradzionej straży ogniowej drabinie dostali się na szklany dach oddziału przędzalni, skąd po wybiciu szyb wtargnęli do magazynu kradnąc wielką ilość przędzy, którą w workach windowali zpowrotem na dach i następnie wynosili do czekającego na nich wozu przy ulicy Hrabiowskiej.

Powiadomiony o zuchwałej kradzieży Urząd Śledczy, wydelegował na miejsce najzdolniejszych wywiadowców, którzy po parugodzinnych poszukiwaniach

wszystkich sprawców

kradzieży ujęli.

Wywiadowcy posuwając się po śladach weszli do mieszkania niejakiej Janiny Kolińskiej dozorczyni domu przy ulicy Nowo-Kątnej 1, gdzie zastano znanego policji złodzieja-recydywistę Antoniego Kłyska, zamieszkałego w Chojnach przy ulicy Pryncypalnej 22, Apolonję Urbaniak, Zygmunta Kolińskiego i dwóch znanych paserów Golda Milsztajna (Łagiewnicka 4) i Benjamina Brandta (Drewnowska 30). Oprócz tego policja znalazła ukrytych w mieszkaniu 7 worków przędzy pochodzącej z kradzieży.

Badani „goście" Kolińskiej jak również ona sama przyznali się do

kradzieży przędzy

w firmie Alarta.

Kolińską, Kłysa, Urbaniaka, Zygmunta Kolińskiego, Milsztajna i Brandta osadzono w więzieniu przy ulicy Kopernika. Większą część przędzy złodzieje zdążyli już sprzedać.

——××——

Straszna tragedja rodzinna w Krakowie

Nieludzki mąż padł pod ciosami siekiery.

Z Krakowa donoszą:

W dniu 14 b. m. około godz. 19-ej przyszedł do domu rodziców swej żony przy ul. Rakowickiej l. 25. Stefan Grochot i wszczął ze swą żoną Alojzą, robotnicą fabryczną lat 24 awanturę, w czasie której rzucił się na nią z laską. Napadnięta Grochotowa chwyciła za siekierę i uderzyła nią Grochota dwa razy w głowę. Wskutek zadanych ciosów Grochot runął na ziemię i po chwili zmarł wskutek złamania podstawy czaszki, spowodowanego zadanemi ciosami.

Grochot liczył lat 33 i był z zawodu pomocnikiem ślusarskim, w ostatnich czasach pozostawał bez zajęcia. Był on karany kilkakrotnie za kradzieże, a dnia 6 b. m. wypuszczony został po odcierpieniu kary 6-miesięcznego więzienia za puszczanie w obieg fałszywych

5 dolarowych banknotów.

Od dłuższego czasu Grochot pozostawał w bardzo złem pożyciu małżeńskiem. Niesnaski [...] żeńskie między Grochotami [...] wstawały na tem tle, że G[...] chot nie dawał wcale żonie [...] nych pieniędzy na utrzym[...] nigdzie nie pracował i dłu[...] okres czasu od chwili zaw[...] małżeństwa przebywał [...] ważnie w więzieniu, a po [...] ściu z więzienia, powróci[...] do domu, żądał, by go żo[...] trzymywała. Grochotowa [...] wiem pracuje jako robotni[...] jednej z fabryk wyrobów [...] metrycznych w Krakowie.

Na miejsce krwawego [...] matu przybyły organa po[...] ne celem przeprowadzenia [...] chodzeń. W następstwie [...] Grochotowa przewieziono [...] Telegraf, gdzie ją przytr[...] no. Dalsze dochodzenie w [...]

——××——

Inayatullah — Opatrzność Boska.

Abdykacja Amanullaha zwycięstwem polityki angielskiej.

Berlin, 16. 1. — Poseł afgański w Berlinie Mohamed-Ali-Chan notyfikował wczoraj w południe rządowi Rzeszy zmianę tronu w Kabulu, przyczem oświadczył, iż rząd Inayatullaha pragnie utrzymać z Niemcami stosunki przyjacielskie.

Po powrocie z urzędu spr. zagran. Mohamed-Ali-Chan przyjął w poselstwie afgańskiem korespondenta, któremu poinformował o niektórych szczegółach ostatnich wypadków w swej ojczyźnie.

— Nowy król, — oświadczył poseł afgański — nie należał nigdy do obozu przeciwn[...] Amanullaha, przy którego [...] ku stale przebywał, prow[...] życie prywatne i nie mie[...] cego się do rządów człow[...]

Inayatullah — co w je[...] afgańskim oznacza

„Opatrzność Boska"

— jakkolwiek cieszy się [...] nien duchowieństwa muz[...] skiego, nie jest bynajmniej [...] fanym fanatykiem islamu [...] grywa w tennisa i fotog[...] a dzieci swe, których po[...] 13, kształci w jednej eu[...] skiej szkole w Kabulu, p[...] dzonej przez Niemców.

Prasa berlińska uważa [...] ne tronu w Afganistanie [...] ne zwycięstwo wpływów [...] gielskich w Kabulu i tw[...] iż angielski pułkownik L[...] ce nakłonił szczepy Khi[...] Pesswar do rewolucji.

W Moskwie, jak do[...] tutejsze dzienniki, wiadom[...] abdykacji Amanullaha wy[...] przygnębiające wrażenie [...] nie bowiem potęga wpł[...] angielskich

groźnie dociera do gra[...]

Sowietów w miejscu na[...] szego oparcia.

—×—

Jestem ciężko dotknięty, ale chcę się bronić.

Chory marszałek Foch nie traci animuszu.

Paryż, 16. 1. — W stanie choroby marszałka Focha nie zaszła dziś żadna zmiana.

Gen. Weygand, który jest zastępcą marszałka w najwyższej Radzie wojennej, odwiedził dziś chorego i oświadczył, że marszałek spędził dzisiejsze popołudnie spokojnie i że

czuje się lepiej.

Natomiast od jednego z lekarzy dowiaduje się „United Press", że sytuacja jest nadal groźna. Djagnoza Pasteura wykazała, że zakażenie uryny budzi poważne zaniepokojenie.

Chociaż marszałek Foch bardzo cierpi nie stracił jednak starego żołnierza animuszu. Dziś po południu odezwał się do lekarza w te słowa: „Jestem ciężko dotknięty, ale chcę się bronić".

Minister wojny, Painleve, oświadczył przedstawicielom prasy:

— Jako członek rządu i minister wojny podczas wojny światowej śledzę przebieg choroby marszałka Focha z największem zaniepokojeniem. — Dziś po południu ucieszyła bardzo zebrany gabinet wiadomość, że stan zdrowia Focha się polepszył. Mamy nadzieję, że silna konstytucja starego żołnierza przetrwa kryzys. Utrata jego byłaby dla Francji, armji i narodu francuskiego dotkliwym ciosem.

Grzybek w celi więziennej

Wyrafinowany oszust wpadł w ręce policji.

Łódź, 16. 1. — Wczoraj wieczorem, patrol policyjny zauważył leżącego przed domem nr. 38 przy ul. Żeromskiego pijanego osobnika, którego postanowiła wylegitymować. Kiedy jednak przystąpiono do rewizji znalezionego w kieszeniach pijaka kilkadziesiąt dowodów osobistych książeczek wojskowych fotografji metryk i t. p. na nazwiska rozmaitych osób. Wobec powyższego

tajemniczego pijaka

odprowadzono do komisarjatu gdzie poddano go śledztwu.

W toku dochodzenia ustalono, że w ręce policji wpadł zawodowy oszust Mikołaj Grzybek, bez stałego miejsca zamieszkania.

Grzybek podejmował [...] rabiania posad i brał od [...] nych dowody, pobierał [...] 100 złotych od każdego [...] tentów. Dowody te rzek[...] podaniami miał wysył[...] urzędów i t. p.

W ten sposób sprytny [...] nabrał kilkadziesiąt osób [...] dania i dowody trzym[...] szeregu miesięcy w kies[...] pieniądze przepijał. Gr[...] karanego już za podobne [...] stwa, ostatnio zaś pos[...] nego przez prokuratora [...] dzono w więzieniu.

——××——

Panie, które interesują się twórczą pracą ko[...]

niech pospieszą na dzisiejsze zebranie

Pod protektoratem pani Prezydentowej Mościckiej i pani Marszałkowej Piłsudskiej powstał na obszarze Rzeczypospolitej Komitet Wystawy Pracy Kobiet na Powszechnej Wystawie Krajowej w Poznaniu.

Na terenie naszego województwa utworzył się w następującym składzie Wojewódzki **Komitet Wystawy Pracy Kobiet:**

przewodnicząca W. Jaszczołtowa, wiceprzewodniczące W. Ładzina i H. Ziemięcka, skarbniczka E. Wagnerowa, sekretarka H. Peyserówna. K[...] niczki sekcyj: 1) Pracy [...] cznej Kobiet — K. Ska[...] Przemysłu Kobiecego, [...] ctwa i sztuki czystej — [...] szewska. 3) Organizacji [...] darstwa domowego — [...] rzanka. 4) Pracy Zawo[...] Kobiet — H. Peyserówn[...] Sekcji Finasowej — A. [...] wa.

Komitet powyższy [...] zuje dziś w środę dn. 16 [...] o godz. 8 wiecz. w Sali [...] ków przy ulicy Piotrk[...] 102 ogólne zebranie k[...] na które zaprasza ws[...] organizacje kobiece [...] wszystkie kobiety, któr[...] resują się twórczą pra[...] biet i jej znaczeniem w [...] naszego narodu

——××——

W dniu 15 stycznia r. b. po długich i ciężkich cierpieniach, przeżywszy lat 68, zmarł opatrzony Św. Sakramentami

ś. † p.

ALEKSANDER ZAWILSKI

urzędnik-emeryt.

Wyprowadzenie drogich nam zwłok, z domu żałoby przy ulicy Zakątnej № 35, na cmentarz katolicki w Zarzewiu nastąpi w dniu 17 b. m. o godzinie 1.30, o czem zawiadamia krewnych, przyjaciół i znajomych

Stroskana Rodzina.

Gdy zatrzyma się zegar na wieży katedry...

Tajemnicze znaki związane z chorobą króla Jerzego.

Ludność Londynu nagół od acza się wielka trzeźwościa iatopoglądu i brakiem skłon ści do przesadów i zabobo t. Pomimo to na tysiąc miesz ńców Londynu znajdzie się zynajmniej dziewięćset osób wszystkich sfer, które wie niezbicie, że zatrzymanie zegara na wieży katedry . Pawła zwiastuje jakieś

nieszczęście.

Mechanizm tego zegara jest jak wiadomo — jednym z znakomitszych w świecie i historji brytyjskiego impe m już odegrał role niezwy

W ostatnich latach żywo ko utowano fakt, że wskazów zegara zatrzymały się w li właśnie, gdy w roku 27 wydarzyła się w Anglji lka katastrofa kolejowa, któ spowodowała śmierć dwu tu osób.

Przed kilkoma tygodniami w londyńskiej City nastą złowrogi i fatalny w swych utkach wybuch gazu, zegar trzymał się znowu na prze g pięciu minut, poczem po wnie szedł dalej.

bez pomocy zegarmistrza.

Przed czterema dniami zda ył się znowu fakt nieoczeki any. Na krótko przed północ zatrzymały się znienacka kazówki wielkiego zegara. oba, która zauważyła to zykre zdarzenie, nie był stra lk wieżowy ale przechodzień lekarz z City, któremu wypad ła droga mimo katedry. Lekarz zatrzymał się chwil kilka, aby przekonać się dokładnie o swojem spostrzeżeniu. Stwierdziwszy, że się nie pomylił, po biegł czemprędzej do strażnika zawiadamiając go o wypadku. Ten ostatni przestraszył się wielce, pobiegł po swojego po mocnika i obaj udali się na wie że, gdy tymczasem lekarz udał się jeszcze po pomoc kilku in nych osób, wobec tego, że za trzymanie się zegara w okresie choroby króla mogło być u ważane za złe omen o złowieszczem znaczeniu. Po kilku mi nutach oprócz strażnika i jego pomocnika na wieży zebrało się siedmiu innych mężczyzn, pomiędzy nimi znany adwokat z City i właściciel wielkiego zakładu jubilerskiego, których wyciągnięto z przejeżdżających samochodów. Dziewięciu ludzi zajęło się teraz

posuwaniem wskazówek,

praca, wymagająca zjednoczonej siły conajmniej dwóch osób razem. Odbywano ją kolejno po pięć minut przez pół godziny do czasu nadejścia mechani ka, który po krótkim zabiegu doprowadził mechanizm zegara do porządku.

„Następstwa" zatrzymania się wskazówek niedługo dały czekać na siebie. Tejże godziny jeszcze z pałacu królewskiego nadeszła wiadomość o nagłem pogorszeniu w stanie cho rego monarchy. I, oczywiście, przypisano je zegarowi katedralnemu.

W otoczeniu chorego monar chy wogóle istnieje pewna skłonność przypisywania znaczenia różnym tajemniczym ob jawom, posiadającym choćby luźny związek z osobą króla i jego chorobą. W pałacu Buckinghamskim znajduje się foto grafja króla Jerzego, skopjowa na na szkle. Podobiźnie tej — z niewytłumaczonych powodów — przypisuja

własności mistyczne.

Przed kilkoma laty stwierdzono przy jakiemś zaziębieniu króla, że kontury fotografji przyblakły. Monarcha miał wówczas wysoką gorączkę, po przejściu której obraz odzyskał swoją wyrazistość.

Fotografja ta stoi obecnie w sypialni króla na małym stoliczku. Królowa Maria bada ją codziennie i zwraca uwagę lekarzy na dziwaczne zmiany, której fotografja podlega w okresie choroby króla.

W kołach dworskich szerzy się także pogłoska, że księżniczka Mary, córka królewskiej pary w ubiegłym tygodniu zawezwała bawiącego w Londynie astrologa Lee dla postawienia horoskopu choremu królowi.

Wysyłam listy i pakunki!...

Oryginalny urząd pocztowy.

Policja bukareszteńska wpadła na ślad niezwykłego oszustwa na szkodę państwa. Oto pewna kobieta w domu swym zorganizowała

formalny urząd pocztowy,

gdzie stałą opłatą 30 lei przyjmowała listy i pakunki i to przez swoich kurjerów rozsyłała po całym kraju. Zakonspirowany urząd pocztowy prosperował świetnie i wysyłał pocztę nawet do dalszych miejscowości, jak Temeszwar, Arad, Craiowa etc.

Aresztowana „poczmistrzyni" zeznała, że klientela płaciła jej chętnie porto wyższe od rządowego, gdyż wzamian zato miała pewność, że przesyłki wcześniej i bezpieczniej dojdą na miejsce, niż drogą

poczty państwowej.

Oczywiście władze nie zgodziły się na takie „pomaganie" poczcie państwowej i wytoczyły pomysłowej kobiecie dochodzenie o działanie na szkodę skarbu państwa.

—XX—

Żółty papier w starem biurku.

Wykryta tajemnica mistrza skrzypiec.

Drogą przypadku udało się wykryć tajemnicę Stradivariusa który wyrabiał najlepsze w świecie skrzypce. Stradivarius zmarł wprawdzie w r. 1737, lecz dziś dopiero można, trzymając się ściśle jego przepisów, przystąpić do wyrobu skrzypiec, które co do wartości w niczem nie będą ustępować

wyrobom mistrza.

Przypuszczano ogólnie, że Stradivarius zabrał swą tajemnicę do grobu. Długo badano w wielu fabrykach skrzypiec, w jaki to sposób ów człowiek przyprawiał drzewo do wyrobu instrumentu, lecz wszystkie te badania pozostały bez wyniku.

Dopiero teraz nadeszła wiadomość z Bergamo (Włochy), że antykwarjusz miejscowy odkrył nieznane dotąd rękopisy Stradivariusa, w których są dokładne wskazówki co do sposobów, jakich mistrz używał oraz najściślejsze przepisy co do wyrobu skrzypiec.

Odkrycie antykwarjusza było dziełem przypadku. Pewna nieznana nikomu rodzina w Bergamo zapragnęła przed niedawnym czasem odświeżyć stare meble, które dotąd stale

leżały na strychu.

Roboty nad odświeżeniem zlecono owemu antykwarjuszowi. W jednym z mebli znalazł on skrytkę, a w niej wiele pożółkłych rękopisów.

Po zbadaniu rękopisów antykwarjusz przekonał się, że zawierały one nietylko autobiografję Stradivariusa, lecz i wszelkie tajemnice wyrobu skrzypiec, które komunikował w listach zaprzyjaźnionemu z sobą księdzu. Zdumiony antykwarjusz w łatwy sposób doszedł do poznania sposobów, które fabrykanta skrzypiec z Cremony uczyniły sławnym

na cały świat.

Antykwarjusz, spostrzegłszy, jaką olbrzymią wartość materjalną posiada jego odkrycie, porozumiał się natychmiast z pewną medjolańską fabryką instrumentów muzycznych i pragnął sprzedać jej za grube pieniądze tajemnicę Stradivariusa. Lecz podczas targów wieść o odkryciu dostała się do ogółu, dowiedziały się o wszystkiem władze i zarządziły konfiskatę cennych rękopisów.

Całe Włochy z napięciem oczekują dalszego ciągu tej sprawy, a biedny antykwarjusz, który chciał zdobyć miliony, będzie musiał gęsto tłumaczyć się

przed sądem,

bowiem prokuratorja państwa wytoczyła mu proces.

Dr. med.
Józef Lubicz
ORTOPEDA.
Specjalista chorób kości, stawów i zniekształceń kręgosłupa i kończyn.
Własna pracownia wszelkich aparatów ortopedycznych.
Gdańska 28 tel. 41-46. Przyjmuje od 5 — 7.

Dr. med.
Niewiażski
przeprowadził się na ul. Andrzeja 5
Tel. 59-40.
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.
Naświetlanie lampą kwarcową.
Przyjmuje od 8-11 rano i od 5-9 wiecz.
Dla pań oddzielna poczekalnia.

Dr. med. Rakowski
Tel. 27-81.
Specjalista chorób uszu, nosa, gardła i płuc.
Konstantynowska Nr. 9.
Przyjmuje 12—2 i 5—7

Pukiel włosów przewrotnej kobiety.

Rozsądne zarządzenie.

Sławna medjolańska Bibljoteka Ambroziana posiada pukiel włosów Lukrecji Borgia, który do niedawna mógł być podziwiany przez wszystkich ciekawych. Pukiel jednak wskutek tego wcale nie stawał się piękniejszy, lecz blask jego matowiał coraz bardziej. Ponadto stwierdzono, że pukiel ów staje się

coraz chudszy,

gdyż widocznie namiętni wielbiciele korzystali z czasem z nieuwagi dozorcy i brali sobie na pamiątkę jakiś włosek z tego pukla.

Wobec tego umieszczono obecnie ów pukiel pod witryną, aby ręce profanów nie mogły się doń zbliżać.

Piękna Lukrecja z pewnością byłaby pochwaliła to zarządzenie gdyż była bardzo dumna ze swoich włosów. Jedna z jej służebnych zajmowała się tylko tem, że trzy lub cztery razy dziennie czesała i

perfumowała jej włosy.

Ów pukiel włosów Lukrecji odnalazł kardynał Borromeo gdy przeglądał rękopisy tej mądrej i przewrotnej kobiety. Kardynał doszedł także do tego, że pukiel włosów należał niegdyś do poety Bemba, którego Lukrecja namiętnie kochała.

—×—

AN BARANCY.

Cena krzesła w teatrze.

Dnia tego tłumno było w atrze w Majolles, gdzie prze dna trupa dawała jedno zedstawienie słynnej w Pa wej sukni". Gawędzono. iano się podziwiano salę te zyku, świeżo odnowioną, y naraz kurtyna się uniosła ra się rozpoczęła. Artyści ła ubrani, pewni ról swoich adowoleni, że grają przed pu ością dobrze usposobio bawili się narówni z nią z wikłań bez końca, wśród któ ch z trudem można było u rwać wątek akcji: wybu ał wciąż śmiech i wesołe o yki.

Nagle w jakieś przerwie o rzyły się drzwi od balkonu szedł jegomość, kłócąc się woźna.

— Powtarzam panu, że zystkie miejsca zajęte, — wiła, — niech pan sam zo czy!

— Zapłaciłem za bilet na emjerę zgóry, odpowiadał i szę mieć miejsce! Proszę znaleźć jakieś!

— Kiedy żadnego niema! odpowiadała zniecierpliwio kobieta. Trzeba było zao rzyć się w bilet.

Spojrzał na nią z ukosa uszył ramionami, usiadł na ku, który mu przyniosła i zał śmiać się jak inni, tylko icznie głośniej, kaszląc tytem równie głośno. Był wysoki starzec o czuprynie gęstej i siwej, ubrany jak zamożny włościanin. Jego twarz wygolona miała wyraz nieco przebiegły, a w chytrych oczach błyskał płomień młodzieńczy. I chociaż było mu niewygodnie na stołku, nie żałował, że go przyjął.

— Ach! to ojciec Marson, powiedział w czasie antraktu jeden z widzów do swego sąsiada. Co on tu robi u licha?

— To samo co i my! — odpowiedział tamten. Chyba, że przyszedł tu, aby zobaczyć swych synowców, tam naprzeciwko w loży: ale zdaleka, gdyż stosunki ich czułe nie są. Ci panowie są zbyt szykowni, aby zadawać się z poczciwcem, pomimo, że jest merem...

Rozpoczęcie drugiego aktu przerwało ich rozmowę i cała uwaga zwróciła się na sztukę, nieraz przerywana wybuchami śmiechu między któremi odznaczał się śmiech Onufrego Marson, bardziej hałaśliwy od innych i kończący się równie hałaśliwym kaszlem.

— Cicho! cicho!... wołano znowu.

Biedak czynił daremne wysiłki, aby się powstrzymać i cały czerwony, z czołem spoconem, nie chciał jednak opuścić swego miejsca. W drugim aktrakcie usłyszano, że skarżył się przed woźną na swych synowców, którzy nie chcieli nawet patrzeć na niego, chociaż poznali go z pewnością.

— Proszę pana, — przerwał młodzieniec który właśnie przechodził — niech mi pan pozwoli ofiarować sobie mój fotel w pierwszym rzędzie wzamian za ten stołek? Jestem młody i nie obawiam się przeciągów. Proszę zająć moje miejsce, zrobi mi pan przyjemność. Uśmiechnął się szczerym i miłym uśmiechem.

Starzec spoglądał nań przez sekundę i uśmiechnął się także do niego.

— Jak się pan nazywa? — spytał go nagle.

— Anzelm Maran. — odpowiedział.

— Dobrze, zapamiętam to sobie. Przyjmuję i dziękuję. — Anzelm zaprowadził go na swe miejsce i odchodził, aby zająć stołek, gdy włościanin go zatrzymał:

— Chwileczkę, — powiedział — Niech pan przyjedzie do mnie na śniadanie, którego z tych dni, do Mausseaux. Jestem tam merem i każdy panu wskaże mój dom. To bliziutko.

— — — — — —

Nastał kwiecień. Na świecie było pełno słońca, a także w sercu Anzelma, ucieszonego z tego powrotu wiosny, jak prawdziwy poeta, którym był w duszy, choć zarabiał nędznie na życie, ślęcząc nad papierzyskami u notariusza.

— A gdybym pojechał do Mousseaux, — powiedział sobie w którąś niedzielę rano. I natychmiast w czyn wprowadził swe postanowienie. Wsiadł do dyliżansu, idącego do malowniczej wioski i prędko odnalazł sielski, lecz wygodny dom starego Marsona.

— To tutaj! — powiedziała mu przechodząca dziewczynka. Drzwi były otwarte, wszedł więc do szerokiej sieni, wyłożonej cegłami; pomimo, że zadzwonił, nikt się nie zjawił. Zdziwiony, zastukał do jakichś drzwi zamkniętych, wychodzących na sień i wnet ktoś mu otworzył. Był to pan bardzo przyzwoicie ubrany, który nie pozwolił mu wejść do pokoju. Jednym rzutem oka zobaczył duże łoże i starego Marsona, siedzącego w niem.

— Klient mój jest zbyt chory, aby przyjmować, — powiedział mu półgłosem ów pan, przyzwoicie ubrany, lecz jeśli pan zechce mi powiedzieć swe nazwisko, to mu je powtórzę. Rad będzie, że ktoś go odwiedza.

— Ależ ja nie wiedziałem... — wyjąkał młody człowiek... — nigdybym sobie nie pozwolił.

— Kto tam? — spytał Marson.

— Anzelm Maran. — odpowiedział zawstydzony młodzieniec. — Doprawdy, jestem zawstydzony. Nie mogłem zgadnąć...

— Niech wejdzie. — powiedział chory.

Anzelm wszedł tak zmieszany, że nie wiedział, jak się ma zachować. Stary wieśniak pierwszy wyciągnął ku niemu rękę.

— Cóż za szczęśliwy zbieg okoliczności — powiedział. — Anzelm Maran, pomocnik rejenta, nieprawdaż? zamieszkujący przy ulicy Jean-Jacques, w Majolles?

— Ale skąd pan wie? — pytał zdumiony.

— Tegoż wieczora po teatrze, pamięta pan? zebrałem informacje. Woźna znała pana... nie było więc trudno. Nie zapomniałem o pana wygodnym fotelu i moim marnym stołku. Kaszlałem strasznie... Były to początki tego przeziębienia, które teraz bokiem mi wyłazi... Jakim sposobem pan się tu znalazł — dziś właśnie?

Nie mógł mówić dłużej, dusił się.

— Proszę pana, — powiedział do Anzelma ten, który go wprowadził, — jestem notarjuszem i wezwany po to, aby uporządkować interesy pana Marsona.

Młodzieniec zrozumiał i wstał, aby odejść.

— — — — — —

Minął tydzień, potem drugi i Anzelm nic już nie słyszał o merze z Mousseaux, którego postanowił raz jeszcze odwiedzić wkrótce, gdy dostał zawiadomienie o jego śmierci od notarjusza wraz z wezwaniem, aby pofatygował się do jego kancelarji w ważnej sprawie. Udał się tam dość zaintrygowany i spotkał się ku swemu zdziwieniu z dwoma synowcami, widzianymi kiedyś w teatralnej loży w Majolles.

— Panowie, — powiedział notarjusz po przywitaniu, — wezwałem was, aby wam zakomunikować treść testamentu mego klienta, p. Onufrego Marson, nie potrwa to długo.

W istocie, testament był zwięzły. Starzec zapisał dom swój w Mousseaux wraz ze wszystkiem co zawierał szpitalowi w Majolles. Wyjątek stanowiła kasa ogniotrwała, zapisana synowcom i stary fotel z jego sypialni, przeznaczony dla Anzelma Maran.

Synowcy z trudem powstrzymali się od śmiechu. Wówczas notarjusz, zgorszony tem zachowaniem, wytłumaczył z powagą:

— Panowie, Onufry Marson był człowiekiem bardzo zacnym, ale oryginałem: w obawie przed złodziejami, wymyślił sobie jako kryjówkę dla swych pieniędzy ten stary fotel, który mniej zwraca uwagę niż kasa ogniotrwała. Pan Anzelm Maran nie będzie żałował tego, że dziś pofatygował się do mnie, gdyż jako dowód wdzięczności za samorzutne odstąpienie mu wygodnego fotelu, w teatrze, nieboszczyk przekazuje mu w spadku inny, nie pozorny wprawdzie, ale jednak posiadający swą wartość... Panowie, w fotelu tym znajduje się 30.000 fr.! 30.000 franków!

Synowcy omal, że się nie udławili z wściekłości, a Anzelm nie wiedział, czy śni, czy też potrafił zmyślv. 30.000 franków... Czy to możliwe. Było to tak możliwe i prawdziwe, że kupił kancelarję swego pryncypała — jest to zwykły epilog wszystkich historyj wymyślonych zarówno jak prawdziwych — ożenił się z jego córką. Ona ma lat 20, on 24. Jest ładna i rozumna, bardzo łagodna; ceni w nim poetę, a on uważa ją za wcielenie poezji. Kochają się bardzo i cóż nad to może być lepszego?

—×—

Echa ze stolicy.

Życie Warszawy w kilku wierszach.

Najbliższą premjerą Teatru Letniego będzie nowa komedja Stefana Krzywoszewskiego p. t. „Panienka z dancingu". Autor „Hamelbeina" i „Pana Ministra" dał tym razem widowisko pełne życia, fantazji i humoru. W wykonaniu wezmą udział: Gorczyńska, Fertner, Chaveau, Kurnakowicz na czele zespołu.

* * *

Według danych statystycznych ofiarą wypadków kolejowych w r. 1928 padło w Warszawie lub pod miastem 78 osób rannych i 57 zabitych. W porównaniu do r. 1927 wynika, że obecnie liczba wypadków zwiększyła się o 50 osób rannych i 12 zabitych.

* * *

Elektrownia warszawska wystąpiła do władz miejskich z projektem wykorzystania zużytej wody ogrzewanej z nowowybudowanego kąpieliska miejskiego przy ul. Leszczyńskiej do napędu swych maszyn. Wpłynąć to ma na tańszą kalkulację prądu.

* * *

Min. spraw wewnętrznych w porozumieniu z min. pracy i opieki społecznej wyjaśniło w okólniku do komisarza rządu m. st. Warszawy, że niema przeszkód, aby sprzedaż uliczna owoców i słodyczy z gablotek odbywała się nadal w tych samych godzinach, co w kioskach i budkach, t. j. od godz. 9-ej do 23-ej.

* * *

Wydział techniczny magistratu ukończył opracowanie projektu zabudowy placów Inwalidów i Grunwaldzkiego oraz łączącej ich Alei Wojsk Polskich na Żoliborzu.

* * *

Faktyczne kierownictwo Ogrodem Zoologicznym w Warszawie objął dyrektor poznańskiego Ogrodu Zoologicznego, p. K. Szczerkowski, do czasu rozstrzygnięcia konkursu na to stanowisko, ogłoszonego przez magistrat. (s. e.)

—x—

Napad na robotnika.

Policja poszukuje sprawców.

Z Pabjanic donoszą:

W dniu wczorajszym o godzinie 7 wieczorem na wychodzącego z fabryki Urbacha i Biera w Pabjanicach przy ulicy Warszawskiej 116, Antoniego Popęda napadło

czterech zamaskowanych osobników,

którzy pobiwszy Popęda skradli mu kilkanaście złotych i zbiegli w niewiadomym kierunku.

Popęd uległ złamaniu lewej ręki i ogólnym obrażeniom. Przechodnie zawezwali do rannego lekarza, który odwiózł Popęda do szpitala. Stan ofiary tajemniczego napadu ciężki.

Zawiadomiona o powyższem policja wszczęła za zbiegłymi opryszkami pościg, lecz jak dotąd bezskuteczny! Dalsze poszukiwania trwają.

Trup bez głowy i nóg

na torze kolejowym.

Z Koronowa donoszą:

W okropny sposób popełnił samobójstwo niejaki Telesfor Spychalski, rolnik z Koronowa. Śmierć pod kołami pociągu uważał widocznie za najodpowiedniejszą, to też w tragicznym dniu udał się w kierunku mostu wąskotorowej kolei powiatowej w Koronowie, ukrył się pod mostem, oczekując nadejścia pociągu z Bydgoszczy i wówczas niespostrzeżony nikomu, rzucił się — jak ślady wskazują —

pod koła parowo…

przyczem poniósł śmi… miejscu. Pociąg wlókł … cze na przestrzeni około … aż wreszcie, gdy wykol… jeden wagon, maszynista … mał pociąg i dopiero … straszny widok przedst… oczom służby kolejowej. … ki denata zmasakrowane … nie do poznania, głowa … odcięte. Początkowo … znano denata, dopiero … dzenia i zeznania zna… oraz ubranie tegoż usta… jest to Telesfor Spych… ciąg pozostał na miejscu … przybycia komisji … lekarskiej — a pasażer… dali się

pieszo do miasta.

Przyczyna samobójstwa … znana, ale jest wiadom… Spychalski cierpiał … nerwowy i zdradzał … objawy choroby umysło…

—x—

KRATECZKI.

Ukochana — jedziemy nad morze!

Romans z przeszkodami.

Adela Szczepańska 20-letnia dziewoja miała przyjaciółkę, taką od serca, czułą, wierną i zazdrosną. Ale Adela o tem nie wiedziała, ufała i wierzyła w przyjaźń Stasi Krakowskiej, serce jej bowiem było jeszcze niewinne i płoche.

Po dniu pracowitym należy się rozrywka. Poszły więc dwie przyjaciółki do cukierni Gostomskiego, aby przy pół czarnej i rurce z kremem, posłuchać muzyki.

ROMANS.

Zaczęło się tak:

Ta sama cukiernia Gostomskiego. Adela i Stasia siedzą przy oknie, pod ścianą zaś pije herbatę młodzian przystojny i obiecujący, syn przemysłowca łódzkiego, p. Bernard K. Ich troje. Ale Stasia czuje się zbyteczną. „On" bowiem wpatruje się bez przerwy, uporczywie i niedwuznacznie w Adelę. Ona płonie, rumieni się, ale wzroku nie odwraca, on ma bowiem takie głębokie oczy!

On jest oczarowany.

Pisze coś szybko na serwetce.

— Chłopiec! proszę tę kartkę oddać tej ładniejszej pani pod oknem.

Ona, wzruszona czyta list zawierający tyle gorących słów.

Czy jest na świecie kobieta, któraby oparłaby się słowom. Czy jest na świecie kobieta, którąby się nie wzruszyła tem, że wywołała miłość nagłą jak piorun, silną jak tysiąc koni parowych, płomienną i porywającą.

Więc panna Adela odpisała że wprawdzie jest jej bardzo miło, ale tak bez pośrednictwa znajomych poznać się z obcym mężczyzną nie wypada, że wprawdzie on jej się również podoba, a jakże, ale, no (bo ja wiem) co powiedzą znajomi, co powie zresztą jej najbliższa przyjaciółka?

On odpisał, zbijając jej argumenty, ona znowu napisała i t. d.

ZAWIŚĆ I MIŁOŚĆ.

A Stasia Krakowska cierpiała. Więc ona nie wzbudza u nikogo zainteresowania? Tylko wszędzie i zawsze Adela! Nie, nie mogę na to dłużej patrzeć.

— Adelciu, kochanie, głowa mnie boli, zostań jeśli chcesz, ja pójdę do domu.

I poszła. A Adelcia po chwili wyszła również. Pan Bernard za nią i tak się jakoś stało, że spotkali się na ulicy, zaczęli rozmawiać i po paru tygodniach o których kronika milczy plan był gotów: wyjedziemy do Gdańska, najdroższa. Tam, nad morzem śnić będziemy swój sen o miłości.

Nie mogąc codziennie widywać się, Bernard i Adela układali plany wyjazdu do Gdańska listownie. Stasia Krakowska o wszystkiem wiedziała i knuła, jak twierdzi Adela, piekielny plan.

Rankiem w dniu wyjazdu rodzice Anieli znaleźli na stole listy Bernarda K. Rozpacz, płacz i zgrzytanie zębów. Po powrocie Adeli do domu, zamiast przygotowań do wyjazdu, który miał nastąpić wieczorem, głośna i przykra przeprawa z rodzicami. Adelę zamknięto w jej pokoju a biedny pan Bernard długo czekał na dworcu na ukochaną, aż wreszcie zrezygnowawszy, poszedł do domu, postanawiając z Adelą zerwać.

Zdawałoby się, że historja na tem powinna się skończyć. W rzeczywistości było inaczej. Adela Szczepańska oburzona na przyjaciółkę, którą posądza o zdradzenie przed rodzicami jej gdańskich zamiarów, zaczęła znajomym na ucho opowiadać o Stasi Krakowskiej rozmaite brzydkie historje. Niby, że Stasia z Władkiem... tego... a jakże... nawet wzięła od niego pieniądze... A ze Staśkiem i Romkiem także, tak, tak, z każdym podobno, kto tylko zechce, jak ulicznica.

Stasia zaskarżyła Adelę do sądu o rozpuszczanie o niej hańbiących wieści.

W dniu wczorajszym Adela Szczepańska skazana została na trzy dni aresztu.

Ostrożnie z „dyrektorami …twórni filmowy…

Policja areszto… oszusta.

Z Warszawy donosz…

W mieszkaniu osobni… dającego się za inżynier… kiego, dyrektora

wytwórni filmowe…

znaleziono zaginioną pr… dawnym czasem 16-let… fanję M. w stanie poża… godnym. Inżynier, jak … zało, jest zwykłym ho… rem nazwiskiem Petryk… ry pod pozorem anga… do szkoły filmowej … siebie w Samborze Ste… i przywiózł ją do Stry… knął w mieszkaniu i … przez kilkanaście dni.

…towano,

a uwiedzioną odda… tem pod opiekę matki.

—x—

Małoletnia z… dziejka.

Zamieszkała w Łod… nia Zofia Czech ukr… Piotrkowie na szkodę … Bauera dwie obrączk… dwa pierścionki złote … rebkę damską i zbiegła.

Warszawa sprowadza „fotomatony".

Przechodzień w czarodziejskim aparacie

może się fotografować w najrozmaitszych pozach.

W najbliższym czasie Warszawa idąc śladem Berlina „wyposaży się" w automaty fotograficzne t. zw. „fotomatony, które będą ustawione w niektórych lokalach najbardziej uczęszczanych przez ludzi. Najprawdopodobniej

Łódź nie pozostanie w tyle

i również postara się o „kilka sztuk".

Wynalazek oczywiście amerykański.

We wpółotwartej kabinie siada się na okrągłym stoleczku i wsuwa w szczelinę srebrną, jednomarkową monetę. W kabinie pojawia się nadzwyczaj jasne światło, palące się przez

dwadzieścia sekund.

W tym czasie stroi się dowolne miny, kręci głową, przybiera pozy tragiczne lub sentymentalne, zależnie od temperamentu i „scenicznego" uzdolnienia. Po wyjściu z kabiny czeka się osiem minut. W automacie naświetlona taśma nadzwyczaj światłoczułego papieru poddawana jest wywołaniu, utrwaleniu i suszeniu. Po ośmiu minutach wysuwa się z automatu osiem fotografij w najróżniejszych pozycjach. Najlepsze zdjęcia można dać do powiększenia, co kosztuje 2.50 lub 3.50 mk.,

zależnie od formatu.

„Fotomaton'y" cieszą się wielkiem powodzeniem, zwłaszcza kobiet, uważających się za fotogeniczne. Powiększenia zamawia się rzadko. Zazwyczaj wkłada się do torebki osiem fotografij za jedną markę i z dumą opuszcza nowoczesne, samoczynne atelier.

Automaty fotograficzne wyrabiane są w Niemczech przez fabr. Siemensa na rachunek wielkiego koncernu angielsko-amerykańskiego. Jeden automat kosztuje fantastyczną sumę 20.000 mk. Mimo to specjalny oddział w fabryce Siemensa, wyrabiający „fotomatony" ma

zamówienia na cały rok.

——xx——

DO POLEK.

Odezwa Komitetu Wystawy Pracy Kobiet.

W maju 1929 r. zostanie otwarta Powszechna Wystawa Krajowa w Poznaniu. Oddzielny pawilon zajmie Wystawa Pracy Kobiet, zobrazowana w jak najszerszym zakresie, a więc sięgającym w przeszłość i doprowadzonym aż do chwil ostatnich.

Ogólnokrajowa Wystawa ma zaświadczyć o tężyźnie i woli polskiego ducha. O głębi naszych narodowych ukochań. O zrozumieniu potrzeb chwili. O nawiązaniu przeszłości z teraźniejszością dla utorowania drogi przyszłym zdrowym poczynaniom.

Od zarania dziejów naszych, Polka była twórczym czynnikiem we wszystkich sprawach rozwoju narodowego. Czynnikiem, którego przeoczyć nie wolno, który uznali, podkreślili wciągneli w rubryke prawd niezaprzeczalnych nasi historycy i myśliciele.

W niesłychanie ważnej dobie, kiedy mamy przedstawić całemu światu nasza myśl, siłę i potęge twórcza, nasze dokonania, zamierzenia, programy, winnyśmy stawić sie do roboty wszystkie bez wyjatku.

Wytężmy zgodnie wszystkie siły, aby zsumowanie trudów naszych wypadło ku chlubie naszej. Aby objeło wszystkie dziedziny, zakreślone przez Komitet Wystawy Pracy Kobiet.

Idziemy do pracy przebojem. Własnym trudem tworzymy dział Wystawy Kobiecej.

Nie żadajmy niczyjej pomocy. Dla pokrycia kosztów sprzedajemy żetony 1 i 10 złotowe. Każda Polka winna zaopatrzyć się w nie i popierać nabywanie ich wśród najliczniejszych warstw społeczeństwa.

Bądźmy wzorem solidnej i ofiarnej gotowości, w dokonaniu czynu, który ma zaświadczyć, czem była i jest kobietą polska w ogólnej twórczej pracy narodu.

Komitet Wystawy Pracy Kobiet.

Styczeń 1929 r.

Zdrowe zęby -- zdrowy żołą…

Doniosłe zarządzenie min. oświ…

Z Warszawy donoszą:

Władze szkolne wydały zarządzenie obowiazkowego badania zebów dzieci

przez dentystów szkolnych.

Dzieci majace zepsute zeby, kierowane beda do najbliższego ambulatorium Kasy Chorych, celem przeprowadzenia leczenia.

Obecnie Ministerstwo Oświaty toczy rokowania z M… stwem Pracy i Opieki S… nej, aby dzieci rodziców … bezpieczonych w Kasac… rych mogły także korz… ambulatoriów.

W tych miejscow… gdzie niema dentystów … nych, obowiazek badan… bów spada na lekarzy.

——xx——

JULJAN KRZEWIŃSKI. 73)

JADZIA Z ZAUŁKA.

Powieść.

—x—

Gdy wychodzoną całą kupą z „za szafy", ani chciał słyszeć, aby go Werner odwiózł spać do domu.

Aktor aż się nieco zaniepokoił o przyjaciela.

Nigdy go nie widział tak podnieconego.

— Jedziemy, Władziu, do „Leśniczówki" — wołał Ramor — I panie z nami! Nigdy nie byłem tak szczęśliwy, jak dziś! Jamais!!

„Kompletnie pijany" — pomyślał aktor o swym przyjacielu.

— Tak mi dobrze z wami, tak dobrze — dowodził Ludwik, trzymając się z dwóch stron ramion Mańki i Frani — Nie opuszczajcie mnie!

Szli środkiem ciemnej, wyboistej uliczki ku samochodowi, który czekał na nich na rogu. Samochód był tylko na dwie osoby, więc dwaj przyjaciele i dwie przygodne ich towarzyszki ledwo się pomieścili. Postanowiono natychmiast wziąć jeszcze po drodze drugi wehikuł, jaki tylko pierwszy spotkają.

— Stop! — zawołał w pewnym momencie Werner, całkiem zduszony i dziwacznie powyginany w ciasnocie małego auta.

Spostrzegł dorożkę, stojącą melancholijnie pod jakąś zamkniętą (na oko) kawiarnią.

— To ty, Władziu, zostań w aucie — zaproponował mu Ludwik, a ja z panną Manią pojedziemy dryndą. Mnie tu duszno! Potrzebuję powietrza!

Gdy Ludwik z Mańką ruszyli dorożką za taksówką w stronę rogatki Belwederskiej, Mańka przytuliła się do niego i powiedziała:

— Ej, panie ten! Po co pan się tak trapi szukaniem tej jakiejś Jadzi? Potrzeba ci dziewuchy? To bierz mnie. Zobaczysz, czy pożałujesz wyboru...

Ramor był bardzo pijany. Na wspomnienie Jadzi ogarnęło go pijackie wzruszenie. Zaczął płakać.

— Ach, panno Marjo, panno Marjo — wołał obejmując za szyję swą sąsiadkę w dorożce. — Jadzia! Jadziulka! Pani tego nie rozumie, ale ja ją kocham!

Dorożkarz z kozła zerknął nieznacznie za siebie. Ale Mańka to spostrzegła i krzyknęła:

— Te, sałata! Co się tu oglądasz? Patrz na ogon szkapy, bo wjedziesz na latarnię. Nie twój zasmarkany interes, co pasażery robią.

Dorożkarz skonfundowany, podniósł kołnierz, nasunął daszek czapki na oczy o popędził konia batem.

— Ja panu mówię — zachwalała się Mańka — że byłbyś pan miał ze mnie pociechę. Mnie tam, widzisz pan, chłop nie nowina, więc byłabym ci wierna. Na innegobym nie spojrzała. Namyśl się pan. I bez szukania już mnie pan masz. O! Bierz jak swoje.

— Kiedy, kiedy... — bełkotał pijany — nazwisko mi się nie podoba.

— Jakie?

— No pani nazwisko... Samogonka.

— To nie nazwisko, to taki:.. pseudonim. Przezwali mnie tak. Ale ja mogę każdej chwili przezwać się dla pana inaczej. Możesz pan na mnie wołać, Jadzia. Nie będę się gniewać. A jeżeli Samogonka ci się nie podoba, mogę się nazywać choćby księżniczka Bourbon. To tylko u was trudno zmienić nazwisko. U nas to wszystko jedno, jak się kto wabi. Jeżeli zechcę, dostanę paszport na jaką chcę. Te utrudnienia paszportowe to dobre dla frajerów. U nas nie trza żadnych kwalifikacyi, żadnych metryk i w godzinę dokumencik mam cacy, że nawet starszy przodownik policji nie pozna, że to swojej roboty.

— Powiedz mi, Jadziu — pytał melancholijnie Ludwik, oparłszy głowę o jej ramię — dla czego ciebie przezwali właśnie Samogonką?

— Że niby nie jestem rejestrowana, tak jak samogonka; że jestem mocna jak ta gorzała domowej fabrykacji i że chłopom głowy zawracam, jak ona.

— Masz rację, Jadziu — powiedział Ramor do Mańki — sam czuję, że albo samogonka przez małe „s", cośmy ją wstawiali „za szafą" zawróciła mi faktycznie w głowie, albo ta przez duże „S", (wskazał palcem na jej nos) co mi dosłownie zawraca głowę; ale z tego nic nie będzie. Jestem wstawiony, ale nie do tego stopnia, żebym dał w siebie wmówić, iż Jadzia, Mańka, lub księżniczka Bourbon jest jedno i to samo.

— Wierz mi pan, że to jedno i to samo. To tylko męskie złudzenie każe mówić: „ta", albo żadna".

— Tamta, albo żadna! — wykrzyknął Ludwik, myśląc o poszukiwanej naprożno Jadzi. I okrzyk ten co minutę powtarzał, upominany przez posterunkowego, aby mitygował się przed Belwederem w swych zapałach.

Gdy zajechali przed Leśniczówkę, długo im nie otwierano. Było jeszcze za wcześnie na ten „ranny" lokal, nietrafnie zwany „nocnym", w którym zabawa dopiero o świcie się zaczynała.

Wreszcie ktoś zajrzał przez „judasza" w bramie i ta się otworzyła na przyjęcie auta i dorożki.

— Jasiu! — zawołał Werner do atletycznej budowy gospodarza. — To ja! Uwrela port! — kalecząc język francuski wybitnie nadwiślańskim akcentem.

Na sali miejscowe damy do towarzystwa pośpiesznie różowały sobie usta w lusterkach, zaimprowizowawszy sobie na poczekaniu toalety ze stołów restauracyjnych.

Perdutto italiano, jak go Werner nazywał, maestro Bianchi, przetarłszy oczy po drzemce w gabinecie, stroił już swoja gitare na przyjęcie pierwszych gości.

— Dopóki nie zejdzie się tu gromada pijaków — powiedział atkor — zainstalujemy się w salonie bufetowym.

— Już się zeszła — zauważyła dowcipnie jedna z miejscowych dam do towarzystwa.

Nim inni pijacy z miejskich dancingów i nocnych lokalów zdążyli zajechać pod Leśniczówkę — towarzystwo z „za szafy" od cioci Balkon zdążyło za rogatką rozgościć się, jak w domu.

Tak, że kiedy panow… damy, zjeżdżający się … przed rogatek, zajęli … wszystkie stoliki, znajdu… w bufetowym po… rzystwo, które się tu … wcześniej zainstalowało, miało już zamiaru przen… do oddzielnego gabinetu.

Aktor, jak zawsze i w … okoliczności, prowadził … lej zabawie.

Tańczono ochoczo, … wirowe tańce ze swemi … mi, ale Werner zorga… kotyljona z figurami, „białego w kratkę". (Na… białym z racji świtu, w… cego się przez sztory w … Zaś „kratkowatość" tego … gała na tem, iż wodzirej … taktów dawał hasło ork… „Stop!" — która … miłka, a tancerki i tance… do tal tu wypić … z kropelką i w kratkę", … brał bardzo luźny … ochoczej zabawie. Obser… humor swego kompana … bardziej mu zazdrościł … vivre'u. Konstatował … nem zadowoleniem, … mocno podchmielony — … jest jego ostatnia zabawa … rodzaju. (d. c.)

SPORT

Pabjanicka Burza mistrzostwo klasy B

zdobyła w trzech grach.

Jeszcze o niedzielnym meczu.

Pabjanicka Burza, która w ach o mistrzostwo klasy B" pokonywała swoich prze wników z łatwością i uzyskiwała rekordowe rezultaty (Ha onea 4:0. Concordja 7:1). szedłszy do gier półfinałowych załamała się na słabym szcze i zbyt młodym Bieem z Łodzi. Lecz tylko na as krótki, albowiem już w stępnych spotkaniach doszła ów do swej dawnej formy i tatecznie na neutralnym boku Sokoła zgierskiego wyalczyła sobie klasę A.

bijąc Bieg 5:0.

Nadszedł finał, walka o tymistrza klasy „B" i zdawa by się, iż Burza, odnosząc d rezerwową drużyną Ł. T. G. — w Pabjanicach tak spaniały rezultat 10:0, zeół ten w Łodzi również poa i prócz miejsca w klasie zagarnie również i tytuł mirza klasy „B".

Stało się jednak inaczej: pa niczanie zbyt pewni siebie Łodzi wyjechali pokonani, a . G. i D. niepotrzebnie zaali czas na wyznaczenie trze go spotkania. Do trzeciego otkania pabjaniczanie przygotowali się z całą starannoścą.

Drużyna Burzy osłabiona Łuczakiem i Gahlerem, którzy z powodu kontuzyj na poprzednich zawodach pozostać musieli w domu, w składzie: Szkalej Zobel, Rauchert, Krzemiński, Otto, Górski, Szynk, Heineman, Wildeman II, Lauer, Wildeman I, wyjechała z Pabjanic samochodem. Z zawrotną szybkością samochód mknął naprzód, aż tu, fatum chciało, (2 klm. przed Zgierzem) przy przedniem kole samochodu pękła guma. Zawodnicy chcąc nie chcąc zmuszeni byli dalszą drogę odbyć pieszo. Zdyszani o godzinie 11-ej wpadają na boisko, a już 15 minut później stoją wszyscy na boisku gotowi do walki przeciwko temu samemu składowi rezerwowej drużyny ŁTSG., z którą walczyli dwa tygodnie temu.

Zdeprymowani gracze Ł. T. S. G. oraz gracze z „ekstraklasy ŁTSG." po zakończonych zawodach wszczęli bójkę z sędzią p. Krachulcem, który, widząc zbyt silną przewagę zmuszony był szukać schronienia u policji.

Na zakończenie dodać wypada, iż pabjaniczanie mistrzostwo klasy „B" zdobyli w 3-ch grach, uzyskując 4 przeciwko 2 pkt. i rekordowy stosunek bramek 15:4. L.

Ł. T. S. G. zakłada protest

w sprawie meczu z Burzą.

W związku z niedzielnym eczem o tytuł mistrza klasy który jak wiadomo zakończył się zwycięstwem Burzy bjanickiej nad ŁTSG. w stonku 5:3, dowiadujemy się, zarząd ŁTSG. zakłada prodo Wydziału Gier i Dyscy ny, z powodu tego iż boisko Sokoła zgierskiego na którym odbywały się zawody nie zostało

oznaczone linjami

w myśl obowiązujących przepisów. Sprawa ŁTSG. rozpatrywana będzie najprawdopodobniej jeszcze przed walnym zebraniem ŁZOPN-u.

Wyznaczenie terminu bokserskich mistrzostw okręgowych.

Nowi łódzcy sędziowie ringowi.

Polski Związek Bokserski yznaczył terminy bokserich mistrzostw okręgowych, óre przedstawiają się następująco: mistrzostwo Poznania 2 i 3 lutego w Poznaniu, mirzostwo Śląska 16 i 17 lutego Mysłowicach, mistrzostwo odzi 8 i 10 lutego w Łodzi, istrzostwo Lwowa 9 i 10 luego we Lwowie. Poza tem yznaczeni zostali sędziowie ingowi do rozgrywek o mistrzostwo okręgowe, a mianowicie: zawody w Poznaniu sędziuje p. Baran, zawody na Śląsku p. Landeck z Łodzi, zawody w Łodzi p. Snopek z Katowic, wreszcie zawody we Lwowie p. Sadłowski z Katowic. Po zakończeniu rozgrywek o mistrzostwo okręgów, Polski Związek Boks. przystąpi do zorganizowania zawodów o mistrzostwo Polski.

—×—

Dwaj czołowi kolarze

wstąpili do Unionu.

Jak się dowiadujemy dwaj czołowi kolarze łódzcy członowie Resursy, Zybert i Brau, którzy w barwach Resursy ystępowali przez dłuższy zas wstąpili do Unionu, przez co sekcja tego klubu została znacznie wzmocniona gdyż kolarze ci po 3-ch miesięcznej przerwie będą już mogli występować w barwach Unionu.

—×—

Delegaci łódzkich klubów ligowych.

Walne zebranie w Warszawie.

Jak się dowiadujemy, na walne zebranie Ligi P. Z. P. N., które odbędzie się w nadchodzącą sobotę, tj. 19 stycznia r. jako delegaci łódzkich klubów ligowych wyjeżdżają: z ramienia Łódzkiego Klubu Sportowego pp. Konopka i Skibicki, zaś z ramienia Klubu Turystów pp. Guze i Głażewski.

Co każdy wiedzieć powinien

o Powszechnej Wystawie Krajowej w Poznaniu.

Pod powyższym tytułem ukazała się w nakładzie 100 tys. egz. broszura propagandowa Powszechnej Wystawy Krajowej w bardzo popularnej formie, traktująca o wszelkich zagadnieniach związanych z organizacją, urządzeniem i celami wystawy.

Broszura ta przeznaczona specjalnie na szerzenie zainteresowania wystawą wśród młodzieży szkolnej i szerokich mas ludowych, zawiera apel

do wszystkich warstw,

aby tłumnie pośpieszyły na Powszechną Wystawę Krajową która przez wszechstronne zilustrowanie dorobku narodowego na polach naukowem, przemysłowem, rolnictwa, handlu i sztuki, pozwoli im bezpośrednio nabyć przebogaty materjał do obserwacyj naukowych i pogłębienia wiedzy. Dalej broszura traktuje o organizacji wycieczek, ulgach dla zwiedzających miasta Poznania i udziela wskazówek przy układaniu planu marszruty turystycznej dla udających się na wystawę. Bezpośrednio interesująca wszystkich przyjezdnych kwestja kwater potraktowana jest również informacyjnie szczegółowo. Całość broszury zamyka załączony najnowszy plan wystawy

z lotu ptaka,

z opisami.

Spodziewać się należy, że broszura ta, przechodząc z rąk do rąk, dotrze do najodleglejszych zakątków kraju, a uświadomiwszy szerokie warstwy społeczeństwa o znaczeniu Powszechnej Wystawy Krajowej oraz o konieczności jej zwiedzenia, w dostatecznej mierze spełni swój cel.

—×—

„Czarny Anioł"

na ekranie „Capitolu".

George Fitzmarice, czyli uosobienie żelaznej logiki ekranu, postanowił wyrwać szmat dziejowej przeszłości, ożywić go i rzucić przed

głodne oczy mas.

Zadanie to zrealizował reżyser w zupełności.

„Czarny anioł" — nawet w szczegółach — to ogrom pracy wycyzelowanej. W filmie tym znajdujemy te sceny, które pamięć nasza zachowuje po to, ażeby ich nigdy nie zapomnieć. Miłą niespodziankę sprawił Colman, znany dotychczas przeważnie z komedji, jako aktor zgoła przeciętny.

Film cechuje staranny układ i umiejętny dobór utworów muzycznych. (e)

—×—

„Chata wuja Toma"

na ekranie „Apollo".

Piękna powieść Harydy Beecher Stowe została sfilmowana i to, przyznać trzeba sfilmowana dobrze, z zachowaniem charakteru epoki, z wiernem odtworzeniem

głównych postaci powieści.

Coprawda czas akcji został przesunięty o kilkanaście lat, aż do epoki wojny o zniesienie niewolnictwa.

Jest również pewna nieścisłość w samej akcji, ale to szczegół drugorzędny wobec rozmachu i skali obrazu. Niektóre epizody są wykonane z maestrją. Scena ucieczki niewolnicy z dzieckiem po krze lodowej jest wykonana wprost po mistrzowsku.

Czarni aktorzy wywiązali się ze swych ról może najlepiej. Natomiast postać Szymona Legree (Georges Siegman) została na filmie przeszarżowana. (e)

—×—

Kurs instruktorski

obrony przeciwgazowej.

Komitet Wojewódzki L. O. P. P. w Łodzi urządza kurs dla instruktorów i prelegentów z dziedziny przeciwgazowej. 10 osób najlepiej kończących kurs pojedzie na koszt Ligi do Warszawy na miesięczny kurs dokształcający. Kurs rozpocznie się 4 lutego r. b. i trwać będzie 14 dni. Kończyć go mogą zarówno kobiety, jak i mężczyźni. Zapisy do dnia 25 b. m. w biurze Kom. Wojew. L. O. P. P. w Łodzi, ul. Piotrkowska 67 od godz. 9 do 3 po poł. Nauka bezpłatna!

Na maskaradzie.

Pamiętajcie o inwalidach wojennych.

NOTOWANIA ZŁOTEGO ZAGRANICA.

Londyn 43.26, Zurych 58.20 Berlin 46.825 — 47.225, wypłata na Warszawę, Katowice i Poznań 47.05 — 25, Wiedeń czeki 79.64 — 92.

GIEŁDY ZAGRANICZNE.

Londyn. Notowania końcowe: Nowy Jork 4.85.04, Holandja 12.09 28/32, Francja 124.16, Belgja 34.901, Włochy 92.72, Niemcy 20.41 Szwajcaria 25.218 Praga 163 13/16, Wiedeń 34.45, Warszawa 43.26.

Paryż. Notowania końcowe: Londyn 124.16, Nowy Jork — 25.59,5, Szwajcaria 492.00.

Gdańsk. Notowania w guldenach gdańskich: 100 złotych 57.78 — 93, czek na Londyn — 25.01,5, telegraficzne wypłaty na Berlin 122.447—753, na Warszawę 57.76 — 90.

Nowy Jork. Notowania końcowe: Londyn 4.48 31/32, Paryż 3.90 5/8, Berlin 26.27,5, Wiedeń 14.07, Praga 2.96, Warszawa 11.25.

BAWEŁNA.

Liverpool. 15. 1. Amerykańska. Zamknięcie: Styczeń 10.42 luty 10.44, marzec 10.47, kwiecień 10.49, maj 10.52, czerwiec 10.48, sierpień 10.38, wrzesień 10.34, październik 10.39, listopad 10.24, grudzień 10.25.

Liverpool. 15. 1. Egipska. Zamknięcie: Styczeń 18.73, marzec 18.97, maj 19.11, lipiec 19.18, wrzesień 19.10, listopad 18.97, loco 19.30.

Nowy Jork. 15. 1. Amerykańska. Zamknięcie: Styczeń 20.14 — 17, luty 20. 17, marzec 20.20 — 21, kwiecień 20.21, maj 20.22 — 23, czerwiec 20.03, lipiec 19.84 — 85, sierpień 19.71, wrzesień 19.59, październik — 19.47, listopad 19.50, loco 20.40.

Nowy Orlean. 15. 1. Amerykańska. Zamknięcie: Styczeń 19.54 — 55, marzec 19.56 — 57, maj 19.61 — 62, lipiec 19.51, październik 19.03, loco 13.36.

—×—

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Warszawa, 16. 1 — Tranzakcje na Giełdzie Zbożowo-Towarowej za 100 kg. fr. st. Warszawa. Ceny rynkowe: żyto 34.50 — 35, pszenica 45.50 — 46, jęczmień brow. 34.50 — 35, — na kaszę 32 — 32.50, owies jednolity 33.50 — 34, otręby żytnie 25 — 25.25, — pszen. średnie 26.50 — 27, — grube 27.50 — 28, mąka pszenna 65 proc. 72 — 73, żytnia 70 proc. 49 — 50, kuk. y lniane 49 — 50, — rzepakowe 39 — 40, rzepak 87 — 89. Obroty małe. Usposobienie spokojne.

—×—

Waluty, dewizy i złoto.

NIEJEDNOLITA TENDENCJA DLA DEWIZ.

Obrót na giełdzie walutowej był cokolwiek mniejszy. Ogólna tendencja dla dewiz europejskich

była niejednolita.

Poprawiły się kursy dewiz na Londyn o 1/4 gr., a na Wiedeń i Włochy o 1 gr., zniżkowały znów, słabe od dłuższego czasu, dewizy na Pragę o 1 gr. i na Szwajcarję i Belgję o 3 gr. Po niezmienionych kursach dokonywano obrotów dewizami na Paryż, Sztokholm i Nowy Jork oraz tranzakcyj gotówkowych dolarami St. Zjednoczonych.

POŻYCZKI PREMJOWE ZWYŻKUJĄ. ZMIENNA TENDENCJA DLA LISTÓW ZASTAWNYCH.

Z papierów państwowych zmieniły swe kursy tylko niestałe pożyczki premjowe, tym razem jednak na lepsze. Zwyżkowała nieco 4 proc. Poż. inwestycyjna o 50 gr. i poważniej o 1 zł. 50 gr., ciesząca się coraz mocniejszą tendencją, Dolarówka. Wszystkie pozostałe pożyczki państwowe obiegały po kursach dotychczasowych. Tendencja dla listów zastawnych, aczkolwiek niejednolita w szczegółach, utrzymała się jednak bez zmiany dla poszczególnych grup. Obniżyły się jeszcze nieznacznie papiery procentowe ziemskie i m. Warszawy, natomiast dużym popytem cieszyły się przy nader ożywionych obrotach prowincjonalne listy zastawne, z których zyskały 10 proc. m. Lublina 1 zł., a 10 proc. m. Siedlec 50 gr. Po niezmienionym kursie notowano 8 proc. l. z. Tow. Kred. Przem. Polskiego. Obligacje miejskie pozostały bez obrotów.

LEPSZA TENDENCJA DLA AKCYJ.

Aczkolwiek obroty na zebraniu giełdy akcyjnej były w dalszym ciągu ograniczone i niektóre działy jak włókienniczy, handlowy i spożywczy pozostały nadal w zaniedbaniu i bez tranzakcyj to jednak uwidoczniła się już dziś

znaczna poprawa

tendencji. Ani jeden papier nie obniżył swego dotychczasowego oficjalnego kursu, a większość osiągnęła pewne zwyżki. W akcyj bankowych podniósł się o 2 zł. 50 gr. Bank Polski i o 2 zł. Bank Zw. Sp. Zarobkowych. Za akcje Banku Zachodniego chciano płacić po zwyżkowym kursie 92.50, nie było jednak zupełnie materjału. Bank Dyskontowy utrzymał się na dotychczasowym poziomie. Akcjami chemicznemi i elektrycznemi wobec braku zdecydowanej podaży nie obracano. Wbrew ogólnej tendencji słabe były papiery cukrownicze. Z akcyj naftowych obracano po dotychczasowej cenie Noblem. W grupie akcyj metalurgicznych utrzymały się przy poprawionych wczoraj kursach Cegielski i Modrzejów. Pozostałe zwyżkowały: o 25 gr. Lilpop, o 1 zł. 50 gr. Ostrowiec i o 75 gr. Starachowice. W innych działach nie było poważniejszych obrotów.

—×—

„Wiek szkolny".

Z radością należy powitać ukazanie się pierwszego numeru „Wieku Szkolnego", dwutygodnika, poświęconego wychowaniu domowemu młodzieży i zbliżeniu domu i szkoły.

Nadzwyczajna jego zaletą jest to, że wszystkie omawiane zagadnienia podaje nie w formie suchych naukowych artykułów, mogących zająć tylko fachowych pedagogów, lecz podchodzi do nich od strony życia, w sposób budzący zainteresowanie i dla każdego dostępny. Te sama życiowość widzimy w doborze artykułów:

„Współżycie chłopców i dziewczynek", „O autorytet władzy", „Dużo pracy — dużo czasu", „Lekarz szkolny a rodzice" i t. p. — to wszystko zagadnienia, z jakiemi spotykamy się codziennie, a z których znaczenia wychowawczego nie zdajemy sobie nieraz sprawy.

„Wiek Szkolny" zasługuje na to, aby znaleźć się w rękach rodziców, wychowawców i tych wszystkich, którzy dbają o racjonalne wychowanie młodzieży.

Prenumerata miesięczna wynosi 1 zł. 80 gr., kwartalna 5 zł. Redakcja i Administracja Warszawa, Plac Zamkowy 99.

—×—

TEATR MIEJSKI.

„Carewicz" „dramat dworski" G. Zapolskiej, Al. Węgierko w roli tytułowej grany będzie dziś, w sobotę wieczorem po cenach popularnych, w niedzielę wieczorem oraz po raz ostatni we wtorek następnego tygodnia.

Bilety ulgowe ważne.

„Broadway" grany będzie dziś oraz w piątek, wreszcie w sobotę i w niedzielę o godzinie 4-ej po południu. Sobotnie przedstawienie dane będzie po cenach najniższych.

TEATR KAMERALNY.

W sobotę Teatr Kameralny występuje z komedją ustalentowanego poety i dramaturga Antoniego Słonimskiego p. t. „Murzyn warszawski". Rolę tytułową księgarza Konrada Hertmańskiego stworzy Michał Znicz, jego żonę — Halina Łaska. Reżyseruje Jan Bonecki. Nową oprawę dekoracyjną przygotowują pracownie pod kier. Bronisława Poduszki.

Kasa rozpoczęła już sprzedaż biletów.

Autor Antoni Słonimski przyjeżdża na premierę.

„Sekretarka pana prezesa" grana będzie dziś wieczorem, w piątek, w sobotę o godz. 5 po poł. i w niedzielę o godz. 6-ej po południu.

W czwartek ostatnie powtórzenie anegdoty Brandella „Człowiek, zwierzę i cnota".

TEATR MIEJSKI W SALI SCHEIBLERA I GROHMANA.

W niedzielę o godz. 3 po południu, w sali „Ogniska", Przędzalniana 68, artyści Teatru Miejskiego odegrają arcywesołą, pogodną komedję W. Fodora „Sekretarka pana prezesa" („Mysz kościelna") z Stefanją Jarkowską w roli tytułowej. Bilety do nabycia w V oddz. straży ogniowej.

TEATR POPULARNY.

„Ich czworo" tragifarsa Zapolskiej, grana będzie codziennie o godz. 8.20 wieczorem dla dorosłych.

W sobotę o godz. 4.20 po południu, po cenach najniższych komedja „Nieboszczyk Roupinet". Bilety nabywać można w kasach teatru przy ul. Ogrodowej 18 i w kwiaciarni B-ci Dymkowskich, Plac Kościelny 4.

TEATR W SALI GEYERA.

„Jojne Firulkes" grany będzie jeszcze trzy razy, t. j. dziś, jutro i w piątek o godz. 8.20 wieczorem.

Od soboty wznowiona zostanie na ogólne żądanie publiczności „Mańka Szwarcenkopf", która grana będzie również przez cały tydzień t. j. do piątku włącznie. Bilety do nabycia w kasie teatru.

„Dwanaście żon Jafeta".

Najbliższa premjera Teatru Popularnego będzie znakomity wodewil karnawałowy urozmaicony najnowszą muzyką i tańcami p. t. „12 żon Jafeta" w wykonaniu najlepszych sił wokalnych.

RADJO-KĄCIK.

Środa, 16-go stycznia.

Warszawa. — 11.56 Sygnał czasu z warsz. obserw. astronom., hejnał czasu z wieży Marjackiej w Krakowie, komunikat lotniczo-meteorologiczny; 12.10 Audycja dla dzieci wiejskich: a) p. Janina Zawisza-Kracucka wygłosi opowiadania i bajki z cyklu „Z naszej wsi". b) Muzyka płyt gramofonowych; 13.00 Komunikat rolniczy oraz transmisja z Krakowa notowań giełdy zbożowej krakowskiej; 14.50 Komunikaty: meteorologiczny gospodarczy, nad program; 15.35 Komunikat harcerski; 15.50 Muzyka płyt gramofonowych; 17.00 Odczyt p. t. „Stan badań nad literaturą arjańską 15 w." — z cyklu odczytów organizowanych przez Min. W. R. i O. P. — wygłosi dr. Konrad Górski; 17.25 „Skrzynka pocztowa" — dr. Marjan Stępowski; 17.55 Koncert popołudniowy; 19.35 Aktualja — p. Jerzy Sobol; 19.56 Sygnał czasu z warszawskiego obserwatorjum astronom.; 22.00 Komunikat lotniczo-meteorologiczny; 22.05 Komunikat P. A. T.; 22.20 Komunikaty: policyjny, sportowy, nad program; 22.30 Transmisja muzyki tanecznej z restauracji „Oaza". Orkiestra pod kierunkiem Ignacego Karbowiaka.

DYŻURY APTEK.

Dziś dyżurują apteki: G. Antoniewicza (Pabjanicka 50), K. Chądzyńskiego (Piotrkowska 164), W. Sokolewicza (Przejazd nr. 19), R. Kembielińskiego (Andrzeja 28), J. Zundelewicza (Piotrkowska 25), Kasperkiewicza (Zgierska 54), S. Trawkowskiej (Brzezińska 56). (p)

...i bez smakołyków

można długo żyć.

Fakt to stanowczo udowodniony, że większość ludzi je za dużo i zbyt łapczywie. Niedawno zajął się fizjolog amerykański Chittendon tym problemem i przeprowadził w tym celu znaczną ilość eksperymentów. Chittendon doszedł do przekonania, że dla utrzymania organimu w znakomitej sprawności wystarcza zupełnie trzecia część pożywienia, które

pobieramy naogół.

Bardzo szkodliwą jest również łapczywość w jedzeniu. Człowiek nie jest tak z natury stworzony, aby mógł odrazu spożywać wielkie ilości pokarmów.

Chittendon zastanawia się nad przyczynami tej żarłoczności, cechującej większość ludzi i dochodzi do wniosków bardzo ciekawych.

Im bardziej wyrafinowane spożywamy pokarmy, tem mniej w nich znajdujemy witamin i soli mineralnych, niezbędnych dla naszego organizmu. Temu brakowi, którego smakiem nie odczuwamy, staramy się nieświadomie przeciwdziałać

nadmiarem i żarłocznością.

Ustawiczny brak witamin i soli mineralnych wytwarza w człowieku nieokreśloną żądzę jedzenia, jakąś pustkę, jakieś poczucie nienasycenia.

Jeżeli człowiek powróci do djety racjonalnej, znika natychmiast owa skłonność do nadmiernego i żarłocznego jedzenia. Uwzględnianie obok mięsa i potraw mącznych, także pokarmów roślinnych, a zwłaszcza surowych (owoce itd.), to najlepszy środek na pozbycie się owej szkodliwej przesady w pobieraniu pokarmów.

Chittendon zatem sądzi, że umiarkowana i racjonalna djeta, to fundament naszego zdrowia. Również osoby pracujące fizycznie, nie powinny

przeładowywać żołądka

w tej złudnej nadziei, że nadmiar jedzenia wytwarza nadmiar sił. Rzecz przedstawia się zupełnie inaczej. Organizm przeciążony funkcją trawienia i asymilowaniem pokarmów, zużywa na to zbyt wiele swej energji, co oczywiście musi się odbić nader ujemnie na wydajności pracy.

I tak kulisi chińscy, którzy należą do najlepszych robotników, jedzą wprost nieprawdopodobnie mało. Niektórzy z nich poprzestają na jednorazowym i to wcale nieobfitym posiłku dziennym. Chittendon przytacza między innemi postać Benjamina Franklina, który mimo przysłowiowej wstrzemięźliwości w piciu i jedzeniu, dożył

patrjarchalnego wieku.

A więc nie jedzmy za dużo i zbyt żarłocznie.

—×—

Skąd pan o tem wie

panie prezesie związku inżynierów?

Kto posiada najbardziej bystry umysł, spostrzegawczość i związaną z niemi twórczość? Oto pytanie, jakie zadał sobie związek inżynierów amerykańskich i tak odpowiada na nie na posiedzeniu, które odbyło się w tych dniach w Nowym Jorku.

Prezes związku, inż. Free twierdzi, że najbystrzejszy umysł posiadają mechanicy

wszelkiego rodzaju.

Dopiero na drugiem miejscu stoją inżynierowie (naturalnie nie mechanicy, lecz uczeni teoretycy). Do trzeciej gr... licza inż. Free przed... ców, dostawców i t. p.

Co dotyczy aktorów ...ży, profesorów, dzien... to nie można powiedzi... odznaczali się wielkim tem umysłu i sprytem. tych zawodów, zdani... Free, posiadają uboga ... żnię, ponieważ główne ... jęcie polega na przys... sobie cudzych myśli, ... śli opracowywaniu i ... niu do wiadomości pu... Pracując nad zadaniami już ktoś wykonał ludzie umieją nawet wyprow... zumnych wniosków ze wiadomości encyklo... nych. Rozum ich nie ... się, nie gimnastykuje, ich są zawalone wiado... mi, ale niezdolne do twórczych nowych.

— Zaciekawiające — inż. Free, że większość mądrych, sprytnych i ... czych posiada oczy ja... dług danych jakie posia... Free, na 800 ludzi, po... cych oczy jasne, zdarz... człowiek mądry, bystr... czy, podczas gdy jed... człowiek zdarza się na ... dzi o oczach ciemnych, ... nych, a na 4000 ludzi o ... zupełnie czarnych.

Skąd inż. Free zac... tę statystykę — niew... A może od dziennikar...

Białe sny w blaskach drogich jedwabi.

Główka panny młodej.

Stroje ślubne.

Karnawał jest nietylko okresem beztroskiej zabawy, ale jednocześnie i porą, w której odbywa się

największa ilość ślubów.

Oryginalność nowoczesna, która kładzie wyraźne swe piętno na wszystkie szczegóły stroju kobiecego, w pewnym stopniu tylko wywarła swe wpływy na szatach ślubnych. Zasadniczo są zawsze te same: białe sny w blaskach drogich jedwabi i lekkich zwojach tiulu, który nosi tak dobraną do sukni ślubnej nazwę iluzji.

Niektóre panie, dość słusznie zresztą, zerwały z tradycją i do ślubu ubierają się w suknię z grubego białego marocain, a nawet w wełnę pod płaszczem z tegoż materjału, przybranym białym lisem lub gronostajami i, wyrzekając się welonu, głowę przyozdabiają małym kapeluszem filcowym. Bukiecik z kilku pąków kwiatu pomarańczowego, przypięty do płaszcza, jest jedyną oznaką

uroczystego nastroju.

Strój taki wygląda raczej na kostjum zastosowany do pobytu na Riwierze ale odmówić mu nie można praktyczności. Ponadto wygląda młodo i bardzo elegancko.

Właściwe suknie ślubne robią się zawsze jeszcze z grubych lecz miękkich materjałów jedwabnych, łatwo układających się w fałdy i plisy.

Crepe satin króluje prawie niepodzielnie. Widzi się jednak także suknie ze srebrnej brokateli, chepe de Chine, marocain, a w obecnym sezonie zwłaszcza z pięknych, miękkich aksamitów, które dla wywołania wrażenia większej lekkości i powiewności łączy się chętnie z crepe Georgette.

Przy bardzo bogatych strojach ślubnych widuje się piękne płaszcze królewskie ze

wspaniałych gronostajów,

które młode mężatki w następstwie przerabiają na płaszcze wieczorowe. Jest to jednak szczegół zbyt kosztowny i nieprzystępny dla wszystkich kieszeni. Zastąpić go płaszczem z białych królików byłoby dowodem złego smaku, a stąd lepiej wyrzec się zupełnie tej efektownej dekoracji.

Suknie drapowane, fałdy, falbany cieszą się równem powodzeniem jak i w strojach wizytowych i wieczorowych.

Ostatnio ukazał się nowy model sukni ślubnej w stylu renesansu z wysokim stanem i długą, marszczoną spódniczką, jednakowo długą z przodu jak i z tyłu w przeciwieństwie do modnych sukienek z nierównemi brzegami. Ten stylowy strój renesansowy jest niezwykle efektowny dla osób o regularnych

rysach madonny.

Twarzyczki nieregularne unikać go powinny. Dla tych ostatnich nadają się najlepiej suknie zupełnie nowoczesne, wydłużone z tyłu, z trenem, a z przodu odsłaniające nóżki — jednak nie zanadto.

Wszystkie modele sukien ślubnych mają długie rękawy, pokrywające dłoń do połowy. Suknie są przeważnie mało wycięte, w trójkącik, niekiedy jeszcze przyozdobione tiulem lub crepe Georgette.

W roku bieżącym odsłania się twarze, o czem powiedzieć można: niestety. Bowiem zwoje tiulu, osłaniające twarzyczki pełną uroku tajemniczością, były bardzo

wdzięczna ozdoba.

Welon (z tiulu lub koronki stosownie do gustu panny młodej) wychodzi zawsze z pod czepeczka z koronki, tiulu lub pereł, szczelnie przylegającego do główki. W takiem przybraniu głowy panny młode robią wrażenie dziewczynek, przystępujących po raz pierwszy do komunji św., a nie jutrzejszych młodych mężateczek. Efekt jednakże jest bardzo młody i wdzięczny.

—×—

Zagrożony gród.

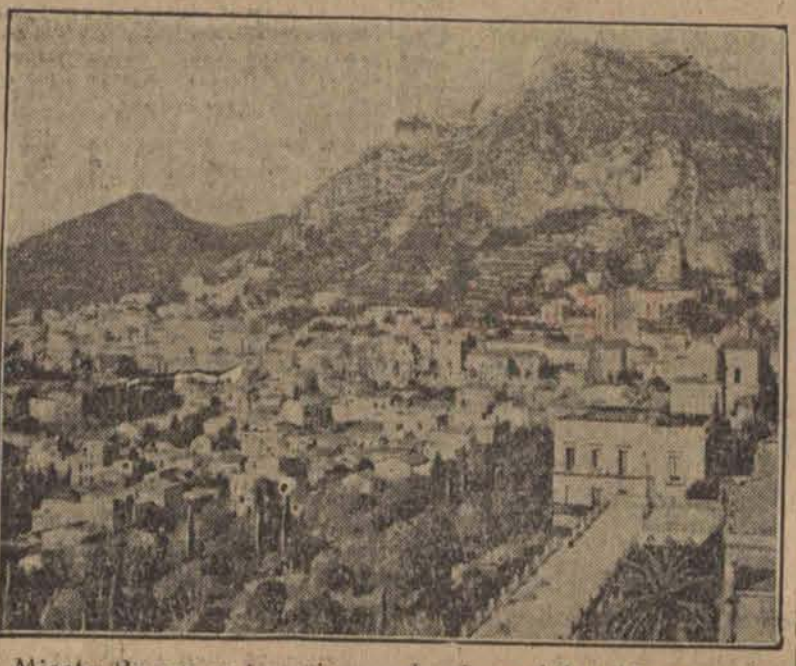

Miasto Raona w Grecji osunęło się w dół o 12 metrów

LECZNICA.
LEKARZY SPECJALISTÓW I GABINET DENTYSTYCZNY
przy Górnym Rynku.
Piotrkowska 294, tel. 22 - 89
(przy przystanku tram. pabjanickich) przyjmuje chorych, w chorobach wszystkich specjalności od g. 10 rano do 7-ej po poł. Szczepienie ospy analizy (moczu, kału, krwi, plwocin etc.) operacje, opatrunki.
Porada 3 złote.
Wizyty na mieście
Zabiegi i operacje od umowy. Komplety świetlne. Naświetlania lampą kwarcową. Roentgen. Zęby sztuczne, korony złote, platynowe i mostki.
Dla pań od 4—5 oddziel poczekalnia

Dr. med. H. LUBICZ
powrócił
ulica Cegielniana 43 tel. 41-32
Specjalista chorób skórnych weneryczych i moczopłciowych. Naświetlanie lampą kwarcową
Dla pań od 3—5 oddziel. poczekalnia
Przyjmuje od godz. 8 ... od 5 ...

Dr. Lewkowicz
Choroby skórne, wenerycz. i płciowe
KONSTANTYNOWSKA 12. tel. 55-..
Przyjmuje od g. 9 — 11 i od 6 — 8
dla pań od 4 — 5.
Dla niezamożnych ceny lecznic

Dr. med.
STUPEL
Szkolna 12.
Choroby włosów skórne, weneryczne i moczopłciowe. Naświetlania lampą kwarcową i prom. Roentgena (egzematy nowotwory złośliwe)
Przyjmuje do 6 wiecz.

DOKTÓR
WOŁKOWYSKI
Cegielniana 25, tel. 26-87.
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych. Elektroterapja. Leczenie lampą kwarcową.
Przyjmuje od godz. 8—10, 12—2 i 4—8. w niedziele i święta od 9—1
Panie od 3 — 5.

Franciszkańska 31-a róg Brzezińskiej **„BAJKA"** Franciszkańska 31-a róg Brzezińskiej
Dziś premjera!
Europa, Azja, Afryka, Ameryka w filmie p. t.
„KOBIETA BEZ NAZWISKA"
(Świat mówi o tem...) Dramat w 12 aktach)
W roli głównej przepiękna **ELGA BRINK**
Doborowa orkiestra pod kier. Z. Sandomierskiego.
Początek codziennie o 4-30. W soboty, niedziele i święta od godz. 12-ej do 3-ej ceny miejsc od 30 groszy.
Anons! Następny program! Anons!
„WŁADCA NOCY" Po raz pierwszy w Łodzi.

PORADNIA WENEROLOGICZ...
Lekarzy-specjal...
ZAWADZKA 1...
czynna od 8 rano do 9 w... od 11—12 i 2—3 przyjmuje lekarz
w niedziele i święta od 9...
Leczenie chorób
WENERYCZNYCH, MOCZ... PŁCIOWYCH i SKÓ...
Badanie krwi i wydzielin ... syfilis i tryper.
Konsultacje z neurologiem ...
Gabinet światło-lecz...
Kosmetyka lekarsk...
Oddzielna poczekalnia dla ...
PORADA 3 zł...

Co nas po pracy rozweseli?

Wieczorne rozrywki Łodzi.

Teatr Miejski: — Carewicz.
Kameralny: — Sekretarka pana prezesa.
Teatr Popularny: — Ich czworo.
Apollo: — Chata wuja Toma.
Pocz. seansów: o godz. 4. 6. 8 i 10.
Bajka: — Kobieta bez nazwiska.
Casino: — Miłość i łzy Szopena
Czary: — Dżentelmen włamywacz
Pocz. seansów: o godz. 4. 6. 8 i 10
Corso: — Ukochany szeryf.
Pierwszy seans 4-ta, ostatni 9.30
Capitol — Czarny Anioł.
„Gran-Kino": — Przedwiośnie.
„Luna": — Dzikuska.
Ludowy: — Morze.
Pocz. seansów o godz. 5 i pół po poł
M. Galerja Sztuki: — Wystawa Bractwa św. Łukasza.
Oświatowy: — Miłość panny Ney.
Pocz seansów: o godz. 4. 6. 8 i 10.
Mimoza: — Tajny kurjer.
Odeon: — Niedorostek.
Pocz seansów: o godz. 4. 6. 8 i 10.
Palace: — Tango miłości.
Resursa: — Paryska zabawka.
„Splendid": — Przedwiośnie.
Pocz seansów: 4.30. 6.30. 8.15. 10.00.
Spółdzielnia: — W sidłach życia
Pocz seansów: 4.30. 6.30. 8.15. 10.00
Wodewil: — Niedorostek.
Początek sansów o godzinie 4-ej.
Zachęta: — Bigamja.

—×—

WINSZUJEMY:

Jutro: Antoniemu.
Wschód słońca 7.37.
Zachód — 15.53.
Długość dnia 9.59.
Przybyło dnia 0.32.
Tydzień 3.

—×—

Dobry tancerz.

Ona: — Ty tańczysz tego czerlstona jak prawd... murzyn.

On: — To wszystko przez tego mojego fryzjera ... wiłem mu żeby mi włożył watę za kołnierz podczas ... żenia.

Ukarana dyrektorka.

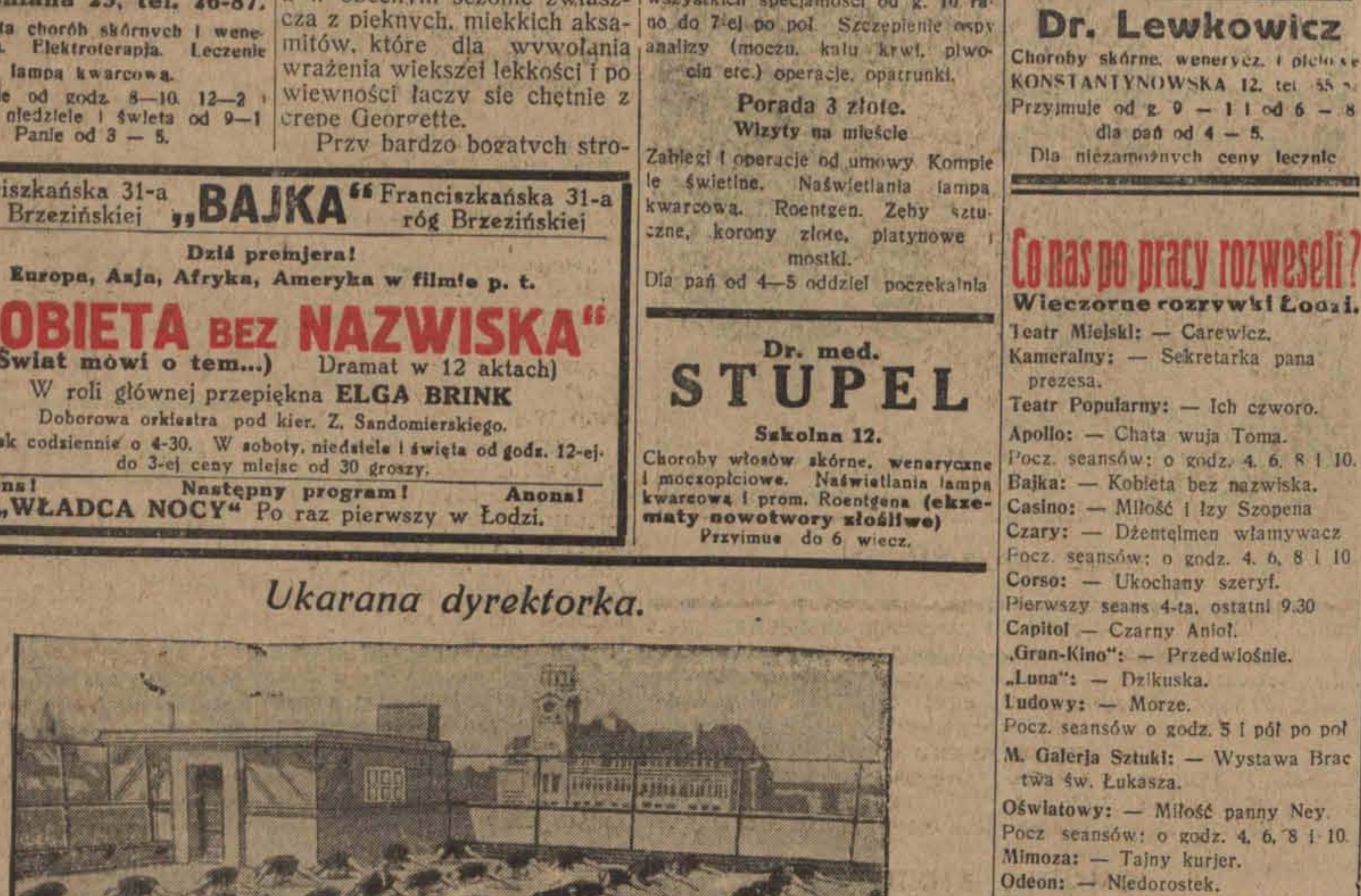

W ubiegłym tygodniu władze policyjne w Paryżu zamknęły szkołę baletową pani Sardin za znęcanie się nad dziewczętami. Rycina przedstawia lekcję przygotowawczą do tańca rytmicznego.

Założyciel i wydawca: Jan Stypułkowski
Redaktor naczelny: Franciszek Probst.

Odbito na własnej maszynie rotacyjnej przy ul. Zawadzkiej Nr. 3.

Za redakcję i wydawnictwo odpow... Władysław Ulatowski.